Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 30900 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.85 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych. do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkod w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 8. | BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 12 stycznia 1926 roku. | Rok XX.

Co nam radzi p. Kemmerer?

Położenie nasze jest niezłe. — Trzeba zmniejszyć obieg biletów państwowych, innemi słowy bilonu.

Krótko przed odjazdem do Ameryki, zaprosił p. profesor Kemmerer przedstawicieli prasy, którym następnie przedstawił wrażenia swe z sposobów uzdrowienia życia gospodarczego Polski P. Kemmerer mówił m. in.:

Wrażenie moje z Polski jest, że obecne ekonomiczne i finansowe zagadnienia Polski **nie różnią się tak bardzo od powojennych zagadnień wielu innych krajów.** Postęp, osiągnięty w ciągu ostatnich kilku lat usprawiedliwia optymizm co do Polski. W chwili opuszczenia Waszego Kraju bardziej jestem optymistycznie usposobiony co do jego postępu w najbliższych latach, niż byłem w chwili mego przyjazdu, postęp ten jednak może być osiągnięty jedynie **przez usilną pracę, wielki wysiłek i wiele poświęcenia ze strony wszystkich klas polskiego społeczeństwa dla wspólnego dobra. Jest to chwila wyjątkowa, wymagająca od społeczeństwa największego wysiłku, na jaki tylko go stać.**

Polska posiada bogate i różnorodne bogactwa naturalne. Posiada ona pracowitą ludność, z której około ¾ są ciężko pracujący oszczędni włościanie. Sposób, w jaki naród polski zachował swą narodowość podczas półtora wieku obcych rządów, gdy jego kraj podzielony był między mocarstwa europejskie, jego silny narodowy patrjotyzm, energja i samopoświęcenie, któremi przeprowadził prawie zupełną gospodarczą odbudowę swego kraju, po strasznych spustoszeniach wojny i następnie inwazji bolszewickiej — odbudowę dokonaną ze stosunkowo małą pomocą zagranicy, duch patrjotycznego samopoświęcenia, ujawniony przez naród polski w czasie przeprowadzenia radykalnego programu finansowego z r. 1924 dla stabilizacji waluty — wszystko to świadczy o pełnej stanowczości i silnym narodzie, zdolnym i gotowym dokonać wszelkich poświęceń, niezbędnych dla zadośćuczynienia potrzebom narodowym.

Nie ma żadnych śladów niebezpieczeństwa zamieszek rewolucyjnych.

Niedawny traktat locarneński znacznie ugruntował bezpieczeństwo Polski pod względem międzynarodowym.

W r. 1924 i 1925 naród polski przecenił swoje siły. Przyszły złe zbiory zeszłego roku i ludność, pamiętając żywo zgubne skutki długiego okresu inflacyjnego niedawno minionych lat, stała się nerwową, straciła zaufanie do trwałości niedawno stabilizowanego złotego i pogrążyła się w stan, który byłby określony w Ameryce, jako **panika finansowa** i któremu towarzyszyły załamanie się kursu waluty i niepewność cen, a po którym nastąpiła, trwająca po dzień dzisiejszy depresja w życiu gospodarczem, wraz z znaczną liczbą bezrobotnych.

Jednakże po za trudnościami handlu, wynikającemi ze sporu z Niemcami, nie zaszły żadne ujemne zmiany w podstawowem gospodarczem położeniu kraju podczas tego kryzysu i następnej depresji. Zbiory zeszłego roku były dobre. W ostatnich trzech miesiącach kraj miał bardzo korzystny bilans handlowy, co do którego można być przekonanym, że się da utrzymać w przyszłości. Wartość w złocie złotego dąży silnie wgórę od czasu najniższego kursu 10,50 za dolara na początku grudnia, przy notowaniu na czarnej giełdzie dochodzącem w pewnej chwili do panicznego kursu 12,50 za dolara. Wczoraj kurs był 8,10 za dolara.

Ceny hurtowe towarów w Polsce, wyrażone w złotych papierowych, wcale nie poszły w górę, w stosunku do spadku wartości w złocie złotego.

Ogólną polityką rządu, zapowiedzią i stosowaną dotąd, dążącą do zaradzenia sytuacji finansowej przez bezwzględne redukcje w budżecie wydatków, ograniczenia importu i konsumcji wewnętrznej towarów luksusowych, oraz zaprzestanie wypuszczania rządowego pieniądza papierowego, **uważam za bardzo mądrą.**

Rząd obciął swój budżet wydatków na rok 1926 o w przybliżeniu 500 miljonów złotych, a razem z doskonałym systemem układania miesięcznych budżetów, istnieją dobre widoki zrównoważenia budżetu na rok bieżący.

Postanowienia co do rezerw Banku Polskiego są mojem zdaniem wogóle **zbyt sztywne.** Rezerwa jest na to by jej używać, nie zaś by się jej tylko przyglądać i to jest szczególniej słusznem w czasach wyjątkowych. Uważam, iż będzie wskazanem, skoro położenie bardziej się ustali, zrewidować w kilku kierunkach obecny statut Banku Polskiego, a **w szczególności postanowienia o rezerwach.**

Będzie prawdopodobnie słusznem ustalić normalne minimum rezerw w wysokości 40 proc. na krycie biletów w obiegu i depozytów netto.

Ustawa winnaby wymagać, aby w wypadku zmniejszenia się rezerwy poniżej 40 proc. stopa dyskontowa Banku wzrastała w przybliżeniu o równowartość w podatku. Taka koncepcja dałaby Polsce walutę o należytej pewności i elastyczności.

Obieg biletów państwowych, zdaje mi się, jest za wielki dla obecnych warunków Polski i jest wskazanem, aby sumy w obiegu były zasadniczo zredukowane w najbliższej możliwie przyszłości. Dzięki stanowczej polityce redukcji wydatków publicznych, stosowanej od niedawna przez Rząd, **położenie finansowe w Polsce się poprawia.** Widoki na przyszłość wydaje mi się dobre a kredyt finansowy Polski tak w kraju, jako też zagranicą poprawi się w miarę przeprowadzenia obecnego programu finansowego rządu. Wzmocniony kredyt, oparty na zdrowem rozwoju finansów, znaczy ułatwienie w otrzymaniu obcych pożyczek, tak państwowych, jakoteż prywatnych, których Polska potrzebuje dla swego postępu gospodarczego.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem wyjechał prof. Kemmerer z Polski. Na zapytanie przedstawiciela „Naszego Przeglądu", czy ma istotnie w niedalekiej przyszłości wrócić do Warszawy, Kemmerer **odpowiedział, że nie jest to wykluczone.**

Założenie szkoły mechaników lotniczych w Bydgoszczy.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). Na zebraniu Zarządu Głównego L. O. P. P., które odbyło się dnia 8 b. m. na Zamku w Warszawie przy współudziale przedstawicieli Dep. Żeglugi Powietrznej, M. S. Wojsk., Min. Oświaty oraz delegatów Komitetów Wojewódzkich i poważniejszych miast, uchwalono jednomyślnie utworzyć w Bydgoszczy pierwszą w Polsce cywilną stałą szkołę mechaników lotniczych przy Państwowej Szkole Przemysłowej, przeznaczając na ten cel 138 000 zł.

Do szkoły tej będą przyjmowani tylko zawodowi ślusarze. Po ukończeniu szkoły będą przyjęci jako zawodowi podoficerowie wojsk lotniczych.

Nauka teoretyczna i praktyczna będzie trwała półtora roku. Kandydaci z całej Polski, w liczbie 70, otrzymają pełne utrzymanie i kwaterę.

Zorganizowaniem szkoły zajmie się specjalna komisja, w skład której wchodzi sen. Januszewski z ramienia L. O. P. P., inż. Witoszyński, prof. Politechniki w Warszawie, **oraz przedstawiciele Dep. Żeglugi Powietrznej i Ministerstwa Oświaty. Szkoła ma być uruchomioną z dniem 1 marca.**

W ten sposób obok kursów wieczorowych, obznajmiających z ogólnemi zasadami lotnictwa, których ukończenie zapewnia przyjęcie do wojsk lotniczych w razie powołania do służby wojskowej, powstaje całodzienna szkoła mechaników lotniczych, która ma przygotować mechaników potrzebnych dla wojsk lotniczych, linij **komunikacyjnych i fabryk samolotów.**

Z pośród trzech projektów Zarząd Główny uznał za najodpowiedniejszy **projekt** Miejskiego Komitetu L. O. P. P. w Bydgoszczy, opracowany w porozumieniu z zawodowemi czynnikami miejscowemi. Równocześnie uchwalono zorganizować na wzór bydgoskich kursów wieczorowych analogiczne kursy we wszystkich tych miastach, w których istnieją Szkoły Przemysłowo-Rzemieślnicze, a w których stacjonowane są pułki lotnicze.

Polska obejdzie się bez zagranicznych konsyljarzy.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.) Ekspress Poranny donosi, że zaniechano zamiaru sprowadzania angielskich, lub amerykańskich doradców finansowych pod wpływem ustalonej w rządzie opinji, że koła rozstrzygające znają dobrze nasze niedomagania gospodarcze i same ustalić mogą program uzdrowienia. Również wykluczonem jest zaciągnięcie pożyczki zagranicznej którąby sprowadzała pośrednio, lub bezpośrednio kontrolę obcą. Jako jedyną formę ożywienia gospodarki naszej uważa rząd uzyskanie pożyczki w zamian za wydzierżawienie monopolu tytoniowego.

Wydzierżawienie monopolu tytoniowego.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.) Dziś przybywają do Warszawy przedstawiciele Bankers Trust w kwestji wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

Nowy ambasador francuski w Warszawie.

Paryż, 11. 1. (Tel. wł.). „Temps" donosi, że dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagr., Laroche, ma być mianowany ambasadorem francuskim w Warszawie.

Szubienica w „Wyzwoleniu".

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). W ostatnich dniach w prywatnem mieszkaniu senatora Woźnickiego toczyły się poufne narady prezydjum klubu „Wyzwolenia" celem ustalenia taktyki wobec tych posłów, którzy ciążą do p. Dąbskiego. Zgodzono się na przedstawiony przez p. Bagińskiego projekt sądu partyjnego, przed którym mają stanąć winowajcy.

Socjaliści francuscy przeciw udziałowi w rządzie.

Paryż, 10. 1. (PAT) Na posiedzeniu nadzwyczajnego kongresu stronnictwa socjalistów zjednoczeniowych po obliczeniu mandatów, uzyskanych na podstawie głosowania federacji prowincjonalnych, komisja mandatowa stwierdziła, iż 1769 głosów wypowiedziało się przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie, zaś **1806 głosów za udziałem.**

Antysemityzm w Niemczech.

Berlin, 10. 1. PAT. Hitlerowcy wnieśli do parlamentu wniosek, w którym domagają się na wypadek przyjęcia wniosku d-ra Kocha, odmawiającego odszkodowań członkom byłych domów anujących, wywłaszczenia wszystkich żydów, pochodzących ze wschodu.

160 000 bezrobotnych w Berlinie.

Berlin, 10. 1. PAT. W ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych wynosiła 170 847 osób, w poprzednim zaś tygodniu 160 089.

Fałszywe tysiąc koronówki czeskie.

Wiedeń, 10. 1. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Pragi: W Pradze aresztowano niejakiego Gieorgiewicza, który fałszował banknoty tysiąc-koronowe i puszczał je w obieg. Aresztowany przyznał się do sfabrykowania 3 tysiąc-koronówek.

Min. estoński Piip w Pradze.

Praga, 10. 1. (PAT). W piątek przybył do ragi estoński minister spraw zagr. Piip. Przed południem min. Pipp złożył wizytę min. Beneszowi. Wieczorem min. Piip przez Berlin odjechał do Tallina.

Obrabowany klasztor w Rosji.

W środkoworosyjskiem mieście Kaszyr doszło w ubiegłych dniach do starcia między oddziałem milicji a bandą rabusiów, która od dłuższego czasu terroryzowała całe miasto. Bandyci zrabowali także między in. żeński klasztor kaszyrski. Zakonnica Platonida, licząca lat 112, stawiła im opór, sądząc, że bandyci uszanują jej wiek i nie zrabują klasztoru. Została jednak bez litości powalona na ziemię i zabita. Gdy wreszcie banda zrabowała i mieszkanie członka kolegjum kaszyrskiego GUP (państwowej administracji policyjnej) Friedmanna, i zabiła jego żonę, milicja otrzymała rozkaz rozpędzenia natychmiast bandy. W utarczce zabito **kilku bandytów, czterech schwytano.**

Żydzi w sprawie oszczędności.

Na posiedzeniu Klubu bydgoskiego odczytał pos. dr. Sommerstein obszerny referat, dotyczący oszczędności. Referat ten ma niezmiernie doniosłą wagę i znajdzie z pewnością odpowiedni oddźwięk. Pos. Sommerstein utrzymywał, że w Min. Spraw Wojskowych należy nietylko przeprowadzić oszczędności w dotychczasowej gospodarce, ale i głęboko sięgającą reorganizację, obejmującą skrócenie czasu służby wojskowej, zniesienie szeregu komend i agend. I tak postanowiono w dotychczasowych wydatkach Min. Spr. Wojsk. skreślić 150 miljonów złotych, tymczasem według sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która zbadała 1/3 część budżetu wojskowego, wykryto prawie 20% pozycji niewłaściwie użytych. Stosując ten klucz do całego budżetu wojskowego, osiągnęlibyśmy cyfrę 150 miljonów w samych oszczędnościach skutkiem usunięcia nieodpowiedniej gospodarki. A przecież zadaniem reorganizacji ma być dalsze skurczenie wydatków. Należałoby tedy conajmniej o dalsze 100 miljonów ścieśnić preliminarz wydatków wojskowych na rok 1926.

Tymczasem zaczęto obcinać pobory urzędników, aby na kwartał uzyskać 25 miljonów. Środek ten z punktu racji stanu państwowej uważać należy za chybiony, szkodliwy i nie prowadzący do celu. Przecież już dotychczas była rozpadlina pomiędzy płacami funkcjonarjuszy państwowych a rzeczywistą wysokością utrzymania. Zmniejszenie płac wśród obecnego przesilenia i wstrząsu może łatwo pchnąć pracowników do zboczenia z prostej drogi i napędzenia raka łapownictwa. W każdym razie należałoby z pod redukcji wyjąć rangi od XI wdół i ustanowić znaczniejszą różnicę między wyższemi a niższemi kategorjami, oznaczając stopień zniżki 2 do 10% zamiast proponowanych 4 do 6%.

Tylko syty nie pojmie konieczności liczenia się urzędników, pobierających niższe płace, z każdym nawet złotym. Ci ludzie muszą przecież dać chleb i odzież swoim dzieciom, a na jakieś zbytki lub przekroczenie granic niezbędności już dawno nie starczało. Punkt ciężkości powinno się przerzucić na obcięcie pensji rang wyższych i zniesienie niepotrzebnych urzędów. Za dużo stanowczo dygnitarzy w rangach ministrów, wiceministrów, dyrektorów departamentów, kierowników wydziałów za dużo generałów i admirałów.

Nadto wiele osób pobiera jeszcze dwu i trzykrotne pensje z funduszów ogólnych. Bez przejaskrawienia rzec można, że tysiące czerpią z kas skarbowych, a nie pełnią służby. Całe rzesze emerytów głodują, odmawia im się wynagrodzenia za lata wysługi, i wdowom i sierotom wydziela się po kilkadziesiąt złotych miesięcznie. W dodatku krążą wieści, że w niektórych dzielnicach z powodu braku dokładnej ewidencji, asygnuje się wysokie, nienależne emerytury.

Klub Żydowski postanowił w myśl zarysów, wytkniętych w referacie, oddziałać na Rząd i stronnictwa większości w sprawie uzdrowienia skarbu.

B. min. skarbu Michalski, któremu pos. Sommerstein przedstawił treść wniosków swoich, powiedział: „Piszę się na nie obydwiema rękami i cieszy mię bardzo stanowisko nawskroś państwowe i rozumne, zajęte przez koło żydowskie. Uważam, że stronnictwa większości będą się musiały z tem liczyć.

(Głos posła Sommersteina podaliśmy w obszernem streszczeniu, jako niezmiernie charakterystyczny. Wyprzedzamy naszą enuncjację inne pisma polskie, które dopiero w najbliższym czasie mają zanotować przebieg posiedzenia w klubie żydowskim. — Przypisek Redakcji).

Nowe biuro polityczne partji komunistycznej.

Na pierwszem posiedzeniu nowego komitetu centralnego rosyjskiej partji komunistycznej zostało wybrane biuro polityczne, do którego weszli Bucharin, Woroszyłow, Zinowjew, Kalinin, Mołotow, Rykow, Stalin, Tomskij. Redaktorem organu partji komunistycznej został mianowany Bucharin.

Jeszcze afera Windischgrätza.

Madryt, 11. 1. (Tel. wł.) Afera Windischgraetza zatacza coraz szersze kręgi. Policja w Madrycie wykryła w jednym z tamtejszych lokali płyty miedziane do drukowania fałszywych banknotów na 100 i 500 pesetów.

Białogród, 11. 1. (Tel. wł.) Prezydent policji skonstatował, że jugosłowiańskie 100 denarówki fabrykowano w Duisburgu.

Klisze sporządzono w Niemczech.

„Neues Wiener Abendblatt“ donoszą z Budapesztu: Policja stwierdziła niezbicie, że klisze fałszywych banknotów francuskich sporządzone były w Niemczech i że następnie prawdopodobnie przez męża zaufania wręczone zostały księciu Windischgrätz. Śledztwo idzie w tym kierunku, aby stwierdzić, czy nie istniały pewne stosunki między księciem a radykałami niemieckimi.

Kuratela nad patrjotami węgierskimi.

Donoszą z Berna Morawskiego, dyrekcja policji w Uzgorodzie przeprowadziła ostatnio bardzo ścisłe rewizje w sekretarjatach i prywatnych mieszkaniach przywódców węgierskich chrześcijańskich socjalistów.

Okazało się bowiem, że ślady fałszerstw banknotów prowadzą na Ruś Przedkarpacką. Rewizje wykryły materjał kompromitujący. Aresztowano prezesa węgierskiego stronnictwa chrześcijańskich socjalistów Arky'ego. Rewizje trwają w dalszym ciągu.

* * *

Prasa w Pradze w dalszym ciągu domaga się międzynarodowej interwencji na Węgrzech.

Socjaldemokratyczne „Prawo Lidu“ pisze, że Węgry powinny być zmuszone do zlikwidowania dyrektorjatu wojskowego i do przeprowadzenia reform konstytucyjnych, które dzięki kontroli parlamentarnej dadzą gwarancję tego, iż „Węgry przestaną być jaskinią fałszowania pieniędzy“.

„Tribuna“ dopuszcza ewentualność ustanowienia nad patrjotami węgierskimi nadzoru policyjnego.

Następstwo tronu w Rumunji.

Akt zrzeczenia się przez Ks. Karola praw do tronu ma brzmienie następujące:

— Oświadczam niniejszem, iż zrzekam się nieodwołalnie praw, tytułów i prerogatyw, z których dotychczas na mocy konstytucji i statutu koronnego korzystałem w charakterze następcy Tronu Rumunji i członka Rodziny Panującej. Jednocześnie zrzekam się ustawowo przewidzianych praw, w stosunku do mego syna. Oświadczam dalej, że nie będę robił żadnych pretensji do praw, których się zrzekłem dobrowolnie i z własnej podniety i zobowiązuję się nie powrócić do Rumunji przed upływem 10 lat, a po tym czasie powrócić dopiero po uzyskaniu zazwolenia Króla.

Akt ten nosi datę: Medjolan 28-go grudnia 1925 r.



Pierwsza małżonka księcia Karola

p. Lambrino, z którą ślub uznany został za ważny, tembardziej, że małżeństwo zawarte z księżniczką Heleną grecką ma być zerwane.

Awantury w Berlinie.

Berlin, 9. 1. (Tel. wł.) Po zebraniu narodowo-socjalistycznej partji robotniczej wyszedł na ulicę tłum złożony około 1000 osób, który został zaatakowany przez komunistów i reichbannerów. Doszło do zaciętej bójki, w której interwenjowała policja, używając pałek gumowych. Aresztowano dwóch uczestników bójki, a około 20 osób zostało rannych.

Prohibicja w Niemczech.

Berlin, 11. 1. (Tel. wł.) Na wzór Ameryki zamierzają władze niemieckie zaprowadzić prawo prohibicji, które narazie będzie obowiązywało w pewnych godzinach i w niektórych częściach kraju, a później ma być przeprowadzona w całem państwie.

Budżet armji niemieckiej.

Berlin, 11. 1. (Tel. wł.) Szef Reichswehry Gessler, oświadczył współpracownikowi „Berliner Tageblatt'u“, że budżet armji niemieckiej na rok bieżący wynosi 416 600 000 marek złotych t. j. 83 i pół milj. więcej aniżeli w roku ubiegłym.

Konferencja w sprawie tworzenia rządu.

Berlin, 11. 1. (Tel. wł.) Dziś na godzinę 5 popołudniu zapowiedzieli swoją wizytę u prezydenta Rzeszy niemieckiej przywódcy centrum i socjalnej demokracji. Konferencja ma dotyczyć kwestji napotykanych trudności przy tworzeniu gabinetu.

Czesi nie znaleźli jeszcze prezydenta senatu.

Praga, 8. 1. PAT. „Trybuna“ donosi, że spór o obsadzenie prezydjum senatu czeskiego utknął na martwym punkcie. Załatwienia sporu oczekuje się w wyniku narad przywódców stronnictw z prezydentem Massarykiem, które mają się odbyć w ciągu tego tygodnia.

Izba Handlowa amerykańska nie uznaje Sowietów.

Nowy Jork, 9 .1. (Tel. wł.) Tutejsza Izba Handlowa odmówiła uznania Rosji, dopóki rządzić nią będą komuniści.

Udział Stanów Zjednoczonych w międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości.

Reuter donosi z Waszyngtonu: Na ostatniem posiedzeniu senatu odrzucono 54 głosami przeciwko 16 rezolucję senatora Reeda domagającą się zaniechania propagandy na rzecz przystąpienia Ameryki do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze oraz w sprawie uregulowania długów zagranicznych. Niemal wszyscy korespondenci dzienników w Waszyngtonie uważają, iż rezultaty głosowania świadczą wyraźnie o słabości opozycji przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych w trybunale międzynarodowym. Korespondent „New York Times“ przewiduje, że rezolucja na rzecz udziału Ameryki zostanie przyjęta nietylko niezbędną większością dwóch trzecich, lecz wieloma głosami ponadto.

Po zgonie królowej Małgorzaty.

Trumna za zwłokami królowej-matki przybędzie do Rzymu w poniedziałek rano i zostanie zaraz uroczyście przeniesiona do Panteonu.

Kardynał Mercier na łożu śmierci.

Kardynał Mercier przyjął wczoraj wieczorem na własne życzenie święte Sakramenta, mimo, że stan jego zdrowia nie pogorszył się.

Marokańczycy nie uzyskają pokoju.

Paryż, 8, 1. (PAT) „Journal“ donosi z Madrytu, że kapitanowi Cunningowi, wysłannikowi Marokańczyków, oświadczono, iż szef rządu hiszpańskiego odmówi przyjęcia go, wobec czego Cunning odjechał do Tangeru. Wysłannik przybył, jak wiadomo, celem układania się o pokój.

Habsburgowie zaprzeczają.

Członkowie domu Habsburgów oświadczają kategorycznie, że wszelkie pogłoski o specjalnych działaniach w rodzinie Habsburgów, mających na celu przywrócenie monarchji na Węgrzech na rzecz księcia Albrechta lub księcia Józefa, nie odpowiadają prawdzie. Rodzina Habsburgów ma zrozumienie dla interesów węgierskich i nie chce komplikować obecnego ich położenia.

Trzęsienie ziemi we Włoszech i Persji.

Rzym, 11. 1. (Tel. wł.) W piątek o godzinie 10,15 rano odczuto w Rzymie wielkie trzęsienie ziemi, zanotowane aparatami sejsmograficznemi. Trzęsienie miało miejsce około Monte Aniata i w Abazji, oraz w San Salvatore, gdzie 3 osoby wskutek tego odniosły ciężkie rany.

WEZUWJUSZ DZIAŁA.

Wezuwjusz jest od kilku dni w stanie czynnym. Na zachodniej stronie góry utworzył się nowy krater, wyrzucający znaczne ilości lawy. Na północnej krawędzi głównego krateru utworzył się również nowy otwór, który wyrzuca masy lawy wśród silnych detonacji.

Teheran, 11. 1. (Tel. wł.) Dochodzą tu wiadomości, że w prowincji Korasan wskutek gwałtownego trzęsienia ziemi 11 osób poniosło śmierć. Trzęsienie trwa dalej, jednakże dalszych szczegółów brak.

Cholera w Indjach francuskich.

Paryż, 11. 1. (Tel. wł.) Według Hawasa w Indjach francuskich szerzy się epidemja cholery. Śmiertelność dochodzi do 700 osób w miesiącu.

Pożar okrętu.

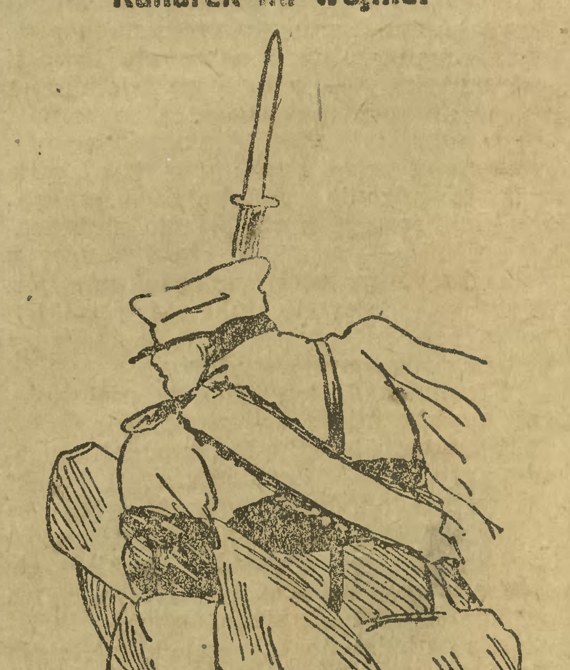
Berlin, 9. 1. (Tel. wł.) Według doniesienia prasy tutejszej uległ pożarowi podczas podróży z Savanna do Londynu parowiec niemiecki linji hamburskiej „Lotte Leonhardt“, któremu na pomoc pospieszyły okręty, holenderski i angielski, poczem przycholowały go w stanie bardzo uszkodzonym do Harwich.

POWODZIE.

Amsterdam. Powódź, jak się zdaje, już zmniejsza się. Poziom wody w Renie, Mozje i Waal obniżył się, natomiast rzeka Yssel osiągnęła poziom, jakiego nigdy wogóle jeszcze nie miała.

Paryż. Poziom wody na Sekwanie dosięgnął punktu krytycznego.

Kanarek na wojnie.



Wśród chińskich żołnierzy utrzymuje się przesąd, że posiadanie kanarka przy sobie chroni od śmierci na polu bitwy. To też żaden żołnierz chiński nie ruszy w pole bez klatki z kanarkiem. I chociaż tysiące jego kolegów ginie z kanarkiem przewieszonym pod ramię, on wierzy, że jego właśnie kanarek ocali.

Z nastrojów Pomorza.

„Ile ziemi w ręku polskiem, tyle Polski“ — było za rządów pruskich hasłem Pomorzan. Hasło to tłomaczy, że Polacy starali się zdobywać ziemię mimo ustaw przeciwpolskich i zdobywali ją wytrwałą pracą zawodową i oszczędnością, a ziemi raz kupionej nie wypuszczali z rąk. Polacy na Pomorzu wiedzieli, że tyle będzie polskości na Pomorzu, ile ziemi w ręku polskiem. Wiedzieli, że wynarodowieniu opierali się najskuteczniej rolnicy, siedzący na kawałku własnej roli. Rolnicy pomorscy chcieli dla Polski zabezpieczyć jak najwięcej ziemi, bo zawsze wierzyli, że Polska będzie.

Gdy w roku 1918 rząd pruski zakupywał od Niemców obszarników majątki i zamieniał na dobra państwowe z obawy, aby ziemie te nie przeszły w ręce polskie, pewien nauczyciel Polak wyraził troskę, że rząd pruski wykupi wszelką ziemię, — na co mu rolnik polski odrzekł: „dobrze, Polska będzie miała odrazu wielkie obszary rolne na parcelację“. I nauczyciel i rolnik doczekali się wolnej zjednoczonej Polski.

Po rewolucji w roku 1918 ludność polska uważała za rzecz naturalną, że w celu odniemczenia Pomorza ziemia przejdzie w ręce polskie. Posłowie na Sejmik Dzielnicowy w Poznaniu, odbyty 3 grudnia 1918 dawali po powrocie wyraz temu przekonaniu. Nie czekając na parcelację rolnicy i robotnicy rolni wykupywali ziemię z rąk niemieckich, gdy Niemcy zaczęli z obawy przed wywłaszczeniem osady rządowe i prywatne posiadłości sprzedawać. Ludność polska, szczególnie reemigranci z Niemiec, mogła wykupywać wtenczas ziemię, kamienice, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, bo posiadała znaczne oszczędności. Dziś inaczej wyglądałaby sprawa niemiecka na Pomorzu, gdyby ówczesny prezes Urzędu Osadniczego w Poznaniu wiosną 1919 r. z polecenia Naczelnej Rady Ludowej nie był wydał osławionego w skutkach niezmiernie zgubnego okólnika, który zakazywał kupowania ziemi od Niemców bez jego zezwolenia pod groźbą odmowy prawa do przewłaszczenia. Chociaż Pomorze nie podlegało wtenczas jeszcze władzy Nacz. Rady Ludowej w Poznaniu, ludność pomorska usłuchała zakazu, bo uznawała w niej swą władzę polską. Zakaz ten natchnął Niemców otuchą, podaż z ich strony zmalała, a Polacy pod groźbą okólnika przestali ziemię kupować z obawy, iż nie otrzymają przewłaszczenia.

Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu, opanowana przez sfery obszarnicze, chciała zakazem kupowania ziemi powstrzymać napływ rodaków z innych dzielnic, ale sprawiła tylko to, że ziemię Niemcy zatrzymali, a nie dostali jej ani Poznańczycy ni rodacy z innych dzielnic ani Pomorzanie. Pomorze miało według słów p. Żółtowskiego, urzędnika wydziału rolnictwa N. R. L., zostać skolonizowane inteligencją rolniczą z Poznańskiego, to znaczy, że ziemia na Pomorzu, szczególnie większe obszary, miały dostać się w ręce szlachty poznańskiej.

Można było się spodziewać, że po złączeniu Pomorza z Rzecząpospolitą Polską rząd centralny w Warszawie naprawi błędy N. R. L., przemienionej w Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej. Lecz ono, wyposażone w większe prawa niż miał były car rosyjski, postępowało w raz wytkniętym kierunku opanowania Pomorza. W tym celu urządziło się przy przedzierżawieniu dóbr państwowych tak sprytnie, że Pomorzanie dowiedzieli się o terminach przetargu zbyt późno. Wskutek tego stawiło się na pierwsze przetargi domen w południowych powiatach Pomorza leżących mało reflektantów, głównie ludzie, mający stosunki w ministerjum w Poznaniu i w Warszawie i ci otrzymali dzierżawę po niskiej cenie w stosunku do cen, które płacą dzierżawcy północnych powiatów. Przy tem ministerstwo kierowało się protekcją, a domeny dostali często ludzie nie mający pojęcia o rolnictwie. Nic dziwnego, że oni zniszczyli kwitnące warsztaty rolne doszczętnie i że nie płacą od dwuch lat i nawet dłużej dzierżawy. Ministerstwo R. i D. P. osłania ich protekcją, bo przejęło metody ministerstwa poznańskiego, proteguje także osoby bliskie dygnitarzom ministerstw nie mającego nic wspólnego z rolnictwem. Rabunkowa gospodarka, nieuctwo i rozrzutność dzierżawców dóbr państwowych oraz tolerowanie podobnej gospodarki przez Ministerwo R. i D. P. naprowadziło rolników pomorskich na myśl, że dzieje się to celowo, aby dobra państwowe „przygotować“ do parcelacji, bo według ustawy o reformie rolnej mają zostać rozparcelowane nasamprzód majątki zniszczone. Oddanie dóbr państwowych rozmaitym utracjuszom, z pomijaniem celowem Pomorzan ,którzy, o ile otrzymali domeny, niemal wszyscy gospodarują dobrze, wywołało przykre wrażenie i zrodziło podejrzenie, że i **Warszawa upośledza Pomorze pod względem gospodarczym.** Niefachowcy i utracjusze wśród dzierżawców dóbr państwowych nawoływali na zebraniu dzierżawców, aby nie płacili dzierżaw z uzasadnieniem, że chcą zmusić rząd do obniżenia dzierżawy. Bunt ten wywołał u zasiedziałych od wieków włościan pomorskich oburzenie. Oburzenie jest zrozumiałe, bo wmawiano pominiętym przy przedzierżawianiu dóbr państwowych, że dzierżawcy z Poznańskiego i innych dzielnic będą krzewicielami idei państwowości polskiej. Niemcy wytykają pomorskim rolnikom fatalną gospodarką na dobrach państwowych a oni muszą milczyć i wstydzić się i mają żal do Warszawy, że wszelkie wskazywanie na to, co się dzieje na dobrach państwowych, pozostaje bez naprawy. A Pomorzanie chętnie by z dumą pochwalili się wobec Niemców, że niemieckie przepowiednie o polskiej gospodarce nie sprawdziły się i że Polacy umieją kulturę gospodarczą jeszcze podnieść.

Również szkodliwą jest dotychczasowa działalność Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu.

Przekonawszy się w roku 1921, że Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu zaniedbuje sprawy pomorskie, czem wyrządzał wielką szkodę Pomorzu i państwu, zabiegałem o utworzenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego dla Pomorza. Kierowała mną przy staraniu tych myśl, że odrębny Urząd w Grudziądzu postara się o uregulowanie zaległych przewłaszczeń, dokończy rozpoczętą przez Niemców parcelację niektórych majątków i że będzie dalej parcelował, uwzględniając przedewszystkim ludność miejscową. Niestety, srodze się zawiodłem. Na Pomorzu niemal nie znać pracy Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, lub taką, która wymierza cios zabójczy idei państwowości polskiej na Pomorzu. Nie szkodziłaby wroga agitacja niemiecka, gdyby nieudolna i wprost szkodliwa praca U. Z. nie stworzyła warunków po temu. Urząd ten powinien zaopiekować się osadnikami, lecz **zamiast udzielać im pomocy, naraża ich na straty.** Osadnicy płacili przy nabywaniu ziemi od Niemców ówczesną wartość rynkową ziemi. Przy wymiarze podatku majątkowego Izba Skarbowa w Grudziądzu szacowała szablonowo wartość ziemi o znaczny procent wyżej od ceny nabycia, twierdząc, że nabywcy zapłacili Niemcom rzekomo za niskie ceny. Wszelkie sprzeciwy były bezskuteczne.

Gorzej jeszcze postąpiła obecnie Izba Skarbowa. Na osadach ciążą renty wieczyste lub umarzające się roczną drobną spłatą. Osadnicy płacili wartość rynkową w markach polskich, bo tego wymagały przepisy prawne. Renty w markach niemieckich nie odgrywały żadnej roli wobec zrównania marek niemieckich z polskiemi i wobec dewaluacji.

Renta wynosząca 10 lub 20 tysięcy marek przy cenie osady dwuch do 5 miljonów w roku 1921 nie miała znaczenia, to znaczy, że nie była „czynnikiem składowym objektu kupna“. Nabywca osady płacił Niemcowi za wyraźnem zezwoleniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego wartość rynkową gotówką i był przekonany, że na nabytej ziemi nie ma żadnego długu prócz renty praktycznie w rachubę nie wchodzącej.

Tymczasem przyszło rozporządzenie Prezydenta Rzplitej Polskiej o waloryzacji zobowiązań przedwojennych i późniejszych. Ponieważ prasa szeroko pisała o rozmaitych projektach waloryzacji, było obowiązkiem U. Z. w Grudziądzu poczynić kroki, by waloryzacja rent została uregulowaną z uwzględnieniem okoliczności, w jakich osadnicy poszczególni osady nabywali stało się inaczej. Podczas, gdy hypoteczne zobowiązania prywatne zwaloryzowano na Pomorzu na 15%, **zwaloryzowano renty szablonowo na 75%** z przeliczeniem marki niemieckiej na 1,23 zł. Wskutek tego ma osadnik, mimo, że zapłacił rzeczywiście pełną wartość rynkową osady, przy 10.000 mk. renty niemieckiej obecnie 9.225,— zł. długu. Tak zwaloryzowana

Dwojakie plecy



człowieka i goryla.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 16

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Pani Marja zamyśliła się:

— Pytanie, czy zgodzą się oni dobrowolnie na wcielenie Poznańskiego i Prus Wschodnich do Polski...

— Berlin będzie musiał nakazać tutejszym Niemcom posłuszeństwo.

— Ale czy on to nakaże? Czy go hakatyści usłuchają?

— Istotnie to kwestja...

— Być może koalicja krzyknie na nich ostro, ale nie przyjdzie i nie odbierze im tego.

— Źle... — westchnął pan Antoni. — Niemcy stawiają się a nasi zbroją, bo wypłynęły jakieś niespokojne, bezrozumne elementy.

— A nasze władze naczelne?

— Jest Tymczasowa Rada Naczelna, ale podniósł głowę tajny dotąd Komitet 25-ciu i ujął ten ruch w ręce. Nie można sobie wróżyć nic dobrego, bo składa się on z radykałów. W powiatach odżyły lub tworzą się także komitety.

— Musisz zaraz jutro porozumieć się z proboszczem w Szubinie. Bo przecież powinieneś wejść koniecznie do komitetu powiatowego — zawołała pani Marja, uważając za rzecz niedopuszczalną, aby w tych czasach mąż jej stał całkiem na uboczu od spraw już nietylko publicznych ale narodowych.

Pan Antoni chodził po pokoju zachmurzony, zafrasowany. Wszystko co się działo przerastało jego głowę i przerażało obywatela miłującego spokój za każdą cenę, nię pojmującego bytowania bez ładu i porządku pod strażą policjanta.

Jak rok długi przewidywał on wszystkie klęski nałogowo i kto utyskiwania jego byłby brał serjo, mógłby powziąć przypuszczenie, że Pan Bóg nie ma w niebie nic innego do roboty, jak spuszczać plagi na ziemian. Nawet gdy w czasach wojny pieniądz sypał się w kieszenie paskarzy niby plewy, pan Antoni przewidywał, że wogóle stanie się bezwartościowym. Przecież w bankach leżał bez procentu!

Nie wierzył on wszakże sam w swe gderliwe, pesymistyczne wróżby. Czarnowidztwo jego płynęło ze źródła zabobonu i wynajdując czarne strony rzeczy, odpychał zło niby marę czy trującą muchę. Jakoż żona jego nie przejmowała się tem wcale, uważając to za pospolitą przypadłość hreczkosiejów, od fantazji aury do pewnego stopnia zależnych. I słusznie, gdyż siedząc nad księgą skrupulatnych swych rachunków, dziedzic nieraz promienjował zadowoleniem. W rzeczy samej bowiem, paskując dzielnie na wyścigi z innymi, gromadził fortunę.

Od czasu wojny przewidywał mnogie nieszczęścia, z wyjątkiem tego, czego przewidzieć nie chciał, t. j... klęsk Niemiec. Zapatrzony w gwiazdę Berlina, na którym kończył się jego horyzont, i ogłuszony bębnami głośnej, niemieckiej autoadoracji, uważał on to za ewentualność zgoła wykluczoną. A także fatalną. Klęska Niemiec przedstawiała się mu bowiem jako kontrybucja, jako brak kredytu i ruina ziemiaństwa, pozbawionego korzystnych konjunktur. Natomiast zwycięstwo Niemiec, to ogromny wzrost dobrobytu. Jeśli zaś polski stan posiadania rolnego mimo wszystko powiększał się przed wojną, więc w korzystnych warunkach ogólnych wykupywaliby Polacy ziemię jeszcze więcej, co p. Prusinowski uważał za jedynie pewną i racjonalną drogę do szczęścia żywiołu polskiego.

Takim łokciem mierząc sprawę wojny a bojąc się instynktownie niby djabła jakiejkolwiek zmiany i wstrząsu stosunków, nietylko wierzył ale pragnął wierzyć w zwycięstwo oręża niemieckiego.

Niepodległość Polski był to pięknie, szumnie brzmiący wyraz, który, jak tyle innych konwencjonalizmów, należało niekiedy powtarzać na forum niby przykazanie Boskie. Wszelako „realnie myślący“ a w istocie przyziemny i krótkowzroczny obywatel poczytywał to tylko za gwiazdę, na której cześć można wypisywać poematy dla młodzieży. Zbyt długo żył bez nadziei odrodzenia Polski a nawet bez westchnienia za „takiem czem!“, aby miał nagle dać wiarę, że zbliża się wielka godzina Polski. Zresztą byłoby to połączone z podstawową, przeogromną metamorfozą stosunków, a to odpychał od siebie bezwzględnie i kategorycznie w swym konserwatyzmie pełnego żołądka.

Na dnie tego kryła się głęboka niewiara w żywioł polski. Nie naprożno, chcąc uzasadnić swoją politykę eksterminacyjną i uniewinnić się, wszczepiali Niemcy we wszystkich przekonanie, że Pan Bóg powierzył Niemcom misję rządzenia nieudolnym narodem polskim — dla jego dobra. Niepowodzenia dawnej rozćwiartowanej Polski i ogromne sukcesy wojenne i ekonomiczne Niemiec wyzyskiwano jako dowody upośledzenia Polaków i doskonałości Niemców. Zarazem proklamowano z pomocą wszelkich trąb reklamy znakomitą wyższość narodu niemieckiego nad innemi nacjami. Niemiec był „solą ziemi“. Więcej! Berliński profesor Mauthner obwieścił nawet światu, że „być człowiekiem to znaczy być Niemcem“. Człowiek rozpoczynał się od Niemca, a tymczasem nawet ot tacy Polacy nie chcieli być Niemcami!...

Wyższość Niemców stała się w oczach wielu panów Prusinowskich aksjomatem i dogmatem katechizmu politycznego. Wkradło się to nawet w umysły światłe, przeszło niejako w krew i przejawiało w adoracji wszystkiego co niemieckie oraz głębokiej wierze w zwycięstwo armaty pruskiej. Organizacja niemiecka! Organizacja! Świergotały o tem dytyramby nawet wróble uliczne. A zmysł organizacyjny utożsamiano z genjalnością. Był on monopolem plemienia niemieckiego, najznakomitszą właściwością gromady ludzkiej i to jedno już zapewniało Niemcom zwycięstwo.

Z tego powodu, w pierwszych czasach wojny, spotkawszy Sobiesława Żabickiego w domu brata jego Władysława, lekarza w Bydgoszczy, pan Antoni stoczył z nim gwałtowną dyskusję, która odsłoniła i pogłębiła przepaść istniejącą między dwoma różnorodnymi ustrojami duchowymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

renta przekracza dziś niemal zawsze całą wartość osady wraz z inwentarzem i budynkami. Wprawdzie ogłoszono, że na wniosek osadnika może renta za specjalnem zezwoleniem ministra reform rolnych zostać mu zniżona na 18¾%, jednak jak piorun z jasnego nieba uderzyła na Pomorzu wieść, że Izba Skarbowa rozsyła teraz nakazy płatnicze na zapłacenie procentu od renty zwaloryzowanej na 75%. Procent ten zalega od 3—4 lat, bo go nie odbierano, chociaż osadnicy chcieli płacić. A jaki jest skutek tego nakazu? Oto szerzy się między ludem wieść, jakoby rząd polski chciał wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy z Pomorza, bo potem odda północne powiaty po linję kolejową Chojnice—Grudziądz Gdańskowi. Wobec tak fatalnych zarządzeń nie nie pomogą objazdy rozmaitych dygnitarzy i ich przywrzeczenia. **Obiecanek ma Pomorze dosyć.**

Od 3—4 lat osadnicy nie mogą się doprosić przewłaszczenia nabytych gruntów, mimo listów, telegramów i podróży do Grudziądza i Warszawy. Wiszą oni ciągle w powietrzu i obawiają się, że zostaną pewnego pięknego poranku wyrzuceni z osady. W tych warunkach jest zrozumiałem, że osadnicy obawiają się, że nie będą mogli utrzymać się na swych osadach i dużo z nich zamyśla osadę sprzedać, lecz nie ma nabywców, gdyż ludność chce nabyć „wolną rolę" to znaczy rolę bez ciążącej na niej renty, której wysokości nikt nie zna.

Osadnik nie wpisany jako właściciel do księgi gruntowej nie czyni wkładu w gospodarstwo. W potrzebie nie ma kredytu, któryby uzyskał u rodziny lub sąsiadów, gdyby był zapisanym właścicielem. Wskutek tego **osady niszczeją,** szczególnie te, które nabyli rodacy z innych dzielnic, gdyż zapłacili zbyt wysokie ceny za ziemię, nie pouczeni o ciężarach (jak podatek na Izbę Rolniczą, Starostwo Krajowe, Kasy Chorych i zabezpieczenia społeczne), które rolnicy na Pomorzu ponoszą, nie znane w b. Kongresówce i Małopolsce. Głód ziemi na Pomorzu jest ten sam jak w innych dzielnicach. **Pomorzanie chcą parcelacji, lecz żądają, aby została przeprowadzona racjonalnie;** O. U. Z. w Grudziądzu przeprowadza ją przy zielonym stoliku. Nie porozumiewa się z dzierżawcą majątku, nie powiadamia go w stosownej porze, kiedy majątek ma być parcelowany. Dzierżawca nie może wydzielonych parcel odpowiednio obsiać. O. U. Z. donosi około stycznia, że majątek zostanie na 1 kwietnia rozparcelowany. Wskutek tego osadnik jeden dostaje pole samej oziminy, inny gołe pole pod jare zboże, a trzeci rżysko. O. U. Z. nie troszczy się, czy osadnik zdoła w kwietniu rolę uprawić. O. U. Z. nie reguluje przed parcelacją spraw robotniczych i innych zobowiązań ciążących na danym majątku, z czego wynikają spory.

Drugim zasadniczym błędem jest rozbijanie doszczętu wielkiego warsztatu rolnego. Zamiast pozostawić resztówkę wedle jakości gleby i znaczenia gospodarczego danego obszaru, rozbija się często majątek zupełnie. Pomorzanie są zdania, że jest koniecznem pozostawienie resztówki, aby nabywca resztówki mógł racjonalnie zużytkować główną część zabudowań gospodarczych. Zburzenie zabudowań po doszczętnem rozparcelowaniu uważa za zniszczenie. Przytoczę dwa przykłady: W Grodzicznie pozostawiono przy dworze o 16 pokojach 6 hektarów, a w Targowiskach przy gorzelni 1 hektar ziemi. Ponieważ takiej osady nikt nie chce, O. U. Z. zwrócił się do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w Toruniu, czy nie zechciałby urządzić tam przytulisko dla sierot, letnisko lub szpital. Projekt urządzenia z gorzelni szpitala jest godzien patentu. Na Pomorzu zastanawia fakt, że parceluje się doszczętnie majątki głównie tam, które dzierżawi rodowity Pomorzanin. Wywołuje to wrażenie, że czyni się to celowo, **aby pozbawić Pomorzan możliwości nabycia resztówki.** Na osady sprowadza się mimo, że nabywców Pomorzan jest nadmiar, zbyt wielki procent osadników z innych dzielnic. Jest niestety faktem, że Pomorzanie odnoszą wrażenie, iż **usuwa ich się z ziemi,** bo dziś jest im trudniej ziemię nabyć niż za Niemca. Czują się oni pokrzywdzeni, a umacnia ich w tem przekonaniu następująca sprawa: W powiecie działdowskim na piaszczystej mazurskiej ziemie, poddzierżawili drobni rolnicy jeszcze za Niemca od domeny Wielki Lenck około 400 hektarów. Poddzierżawcy starali z pomocą miejscowego **księdza prob. Mosińskiego i mają o** kupno wydzierżawionych parcel, i to za zgodą dzierżawcy domeny i wydziału dóbr państwowych. O. .U. Z. usunął jednakowoż istniejące kontrakty poddzierżawne jako uniemożliwiające rzekomo parcelację owych 400 hektarów. Gdy poddzierżawcy zgodzili się na rozwiązanie swych kontraktów w przekonaniu, że parcele przez siebie uprawiane będą mogli kupić, O. U. Z. nie przeprowadził parcelacji twierdząc, że na przyszły rok zostanie cały obszar domen, ok. 900 hektarów rozparcelowany. Ludność miejscowa atoli jest w obawie, że po rozwiązaniu kontraktów poddzierżawnych zostanie przy parcelacji pominięta, a na osadników zostaną sprowadzeni ludzie z innych okolic.

Przygodni korespondenci pism warszawskich oskarżają Pomorzan, a szczególnie Kaszubów, o sympatje niemieckie o uleganie agitacji niemieckiej, o brak polskości i o nieuzasadnone skargi na władze centralne w Warszawie. Mimo przytoczonych powyżej bolączek skargi na rząd centralny i Polskę są na Pomorzu mniej liczne i nigdy w tak dosadnych słowach, jak w Poznaniu, w Lwowie, Krakowie lub Warszawie samej.

Pomorzanie małomówni są i powściągliwi w objawianiu swego sądu. Dopiero Poznańczycy i rodacy z innych dzielnic nauczyli ich wymyślać na władzę.

Pomorzanie cenią pracę i oszczędność, uczciwość i praworządność. Wstrętne są im blaga i próżny blichtr i kłócące się z zdrowym rozsądkiem zarządzenia. Pomorzanie pragną gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski i dlatego wymagają, aby władze troszczyły się o dobro obywateli, a nie niszczyły ich gospodarczo. Dzieje się często wręcz przeciwnie.

Jeżeli słychać skargi na Pomorzu, to nie można ich przypisywać zawsze i wszędzie jakiejś agitacji niemieckiej, którą przejaskrawiają z dużą domieszką blagi przygodni korespondenci. Informatorami są często osoby, które spodziewały się, że Pomorzanie wobec ich wielkiej buzi będą plackiem przed nimi padali, które przybyły na Pomorze po złote runo, a przekonały się, że bez pracy i na Pomorzu niema kołaczy.

Dr. med. J. Brejski.

Bezrobocie w Gdańsku rośnie.

Gdańsk, 10. 1. (PAT). W grudniu r. ub. liczba bezrobotnych w Gdańsku wzrosła z 13.000 na przeszło 17.000.

* * *

„Echo Gdańskie" informuje:

Z Warszawy donoszą nam: Wskutek coraz bardziej rosnącego bezrobocia zwrócili się przedstawiciele Wolnego Miasta do ministra pracy i opieki społecznej w sprawie zatrudniania robotników polskich w Gdańsku. Sprawa nie została wprawdzie ostatecznie załatwiona, minister pracy przyrzekł jednak załatwić ją o ile możności w myśl życzeń gdańskich. Obecnie opracowuje się odpowiedni projekt, który przedłożony zostanie Gdańskowi do zaopinjowania. Życzenia Gdańska idą w tym kierunku, aby o ile możności ograniczyć napływ robotnika polskiego, gdyż coraz to większe bezrobocie i niemożność zatrudniania własnych robotników zmusza Gdańsk do nadzwyczajnych środków zaradczych.

Władze Wolnego Miasta widziały się zmuszone wydalić obywateli niemieckich, zatrudnionych w przedsiębiorstwach gdańskich, aby stworzyć możliwość zajęcia dla gdańszczan. Sprawa ta zniewoliła przedstawiciela Niemiec do złożenia protestu przeciw wydaleniu swych obywateli. Jak nam donoszą, wyjechał podobno konsul niemiecki w tej sprawie do Berlina celem porozumienia się z swym rządem. Dalej dowiadujemy się, że Rzesza niemiecka zamierza płacić swym bezrobotnym obywatelom w Gdańsku wsparcia. Postępowanie Gdańska zrobiło podobno po stronie niemieckiej niedobre wrażenie, gdyż odbiega od dotychczasowej metody. Krok ten tłumaczyć należy przykrem położeniem na gdańskim rynku pracy, które zmusza do posunięć dotychczas nieznanych.

Z KRAJU.

Samobójstwo urzędnika. W Koninie. w domu przy ulicy 3 Maja w mieszkaniu własnem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń komisarz Kontroli Skarbowej p. Stanisław Ayersek - Chmurowski, wieku lat 46. Denat pozostawił żonę i dwoje małych dzieci. Przyczyna tragicznej śmierci niewiadoma.

Zjazd powstańców śląskich.

Katowice, 10. 1. (PAT). Dziś odbył się w Katowicach piąty walny zjazd delegatów związku powstańców śląskich, na który przybyło 400 delegatów z całego województwa.

Napad bandytów na Ruską Rzeszę.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.) Donoszą o zuchwałym napadzie bandytów na majątek Ruska Rzesza, oddalony o 20 km. od Wilna. O północy zatrzymało się przed domem właścicielki Olgi Markowej auto, z którego wyskoczyło 5 zamaskowanych bandytów. Wyważyli oni drzwi wejściowe, zakneblowali usta p. Markowej i zażądali wydanie pieniędzy. Wystraszona kobieta wręczyła napastnikom 500 zł. Niezadowoleni jednak zaczęli plądrować. Łupem ich stała się cała biżuterja p. Markowej, wartości 20 tys. złotych. Skutkiem alarmu służącej pospieszyło z pomocą kilku fornali, jednakże bandyci zdołali uciec.

Fiasko czerwonego wiecu.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). Agitacja posłów **komunistycznych Skrzypy i Prystupy za zwołaniem wiecu na placu Kazimierza Wielkiego nie przyniosła pożądanych wyników.** Gdy w ostatniej chwili chciano uformować pochód na rogach ulic Siennej, Grzybowej i Żelaznej, zjawiła się na miejscu policja konna i rozpędziła manifestantów. Aresztowano szereg osób.

Stypendja muszą zostać!

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu **ogólno- polskiego Związku pracy i pomocy szkół wyższych uchwalono zwrócić się do władz z prośbą o natychmiastowe cofnięcie rozporządzenia w sprawie wstrzymania wypłaty stypendjów.**

Podróże Ossendowskiego.

Filmy naukowe. — Upolowanie białego orła-rybaka. — 55 stopni Celsiusza. — Szympans dla ogrodu zoologicznego w Poznaniu.

Do jednego z przyjaciół swoich w Warszawie donosi Ossendowski z Czenakry w Gwinei zachodniej (francuskiej), że rząd francuski i kolonjalny popierają najszczerzej jego zamierzenia i na każdym kroku okazują gotowość pomocy. Po zwiedzeniu zachodniego Senegalu i angielskiej Sambji, udała się ekspedycja do Gwinei, gdzie gromadzi zbiory zoologiczne, botaniczne, przeprowadza pomiary antropologiczne i poświęca się badaniom etnografji. Liczne przygody podróżnicze utrwalono na kliszy fotograficznej. Umyślnie wzięty operator przygotowuje duży film naukowy dla kinematografów. Ossendowski jest, jak wiadomo, zapalonym myśliwym. Pod jego przewodem upolowano już antylopy, krokodyle, drobne drapieżniki i rzadkie ptactwo, jak białego orła-rybaka, kolibri, ibisa i t. d. W drugiej połowie grudnia ruszyła karawana w góry Futa-Djallon. zmierzając do południowej granicy Sudanu, aby tam uprawiać niebezpieczne łowiectwo na lwy i grubszą zwierzynę.

Nasz ziomek pragnie dotrzeć do brzegów Nigru i przedostać się do tajemniczego jeziora Czad, istnego cudu natury pierwotnej, mało dotkniętej stopą ludzką. Powrót nastąpi z nad Czadu przez Kamens i pochłonie półtora miesiąca samego marszu pieszego. Członkowie wyprawy (w tem żona Ossendowskiego) mają się dobrze, mimo upałów dochodzących do 55% Celsjusza. Część zdobytych zbiorów wysłano już do muzeum Dzieduszyckich we Lwowie. Żywcem schwyconego szympansa przeznaczył Ossendowski **dla ogrodu zoologicznego w Poznaniu.** Tak zatem wzbogacą się i nasze kolekcje, dzięki życzliwości ruchliwego, śmiałego i zasłużonego badacza.

W. K.

Z Litwy.

Zlicytowanie kooperatywy urzędników państwowych w Kownie.

Dnia 30 bm. w kooperatywie urzędników państwowych zostanie sprzedana z licytacji część towarów z powodu niezapłacenia przez kooperatywę podatków państwowych.

Zuchwały napad na pociąg kolejki wąskotorowej.

Dnia 2 bm., o godz. 9 wiecz., gdy pociąg miejskiej kolejki wąskotorowej przechodził na rogu ul. Dowkonta и Starego Miasta w Kownie, do jednego z wagonów wpadło dwóch uzbrojonych zamaskowanych złodziei, którzy, grożąc rewolwerami, zażądali gotówki od konduktora, co też ten musiał spełnić. W ręce bandytów wpadło 57 litów. Jedynego pasażera, jaki był wówczas w wagonie, uprzednio wyrzucono z wagonu.

Spożycie wódki w Litwie.

W przeciągu pierwszych 11 miesięcy r. 1925 w Litwie zużyto 4,7 miljonów litrów wódki, w przeciągu takiegoż samego okresu czasu w r. 1924 zużyto wódki 4,9 milj. litrów.

Fałszywe banknoty 100-litowe.

Kilka dni temu ukazały się w obiegu fałszywe banknoty 100-litowe. Zarząd Banku Emisyjnego przesłał policji kryminalnej wzór tych banknotów, które odznaczają się kiepskim drukiem oraz cienkim papierem.

Redukcja urzędników na Litwie.

Ryga, 8. 1. (Tel. wł.) Gabinet litewski postanowił zredukowanie 10% sztabu urzędniczego prezydjum ministrów. Przygotowania do redukcji czynione są także w ministerstwie spraw zagraniczn. i spraw wewnętrznych.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami uciekł z Kowna litewski min. skarbu, który skradł 5 miljonów litów i udał się w niewiadomym kierunku. Redukcja urzędników podyktowana jest oszczędnościami, któremi chce się pokryć defraudacje byłego ministra skarbu.

Redukcja etatów w Zarządzie Miejskim.

W związku ze zmniejszeniem budżetu Zarządu miasta Kowna na 1926 r. od początku tego roku ulegną redukcji etaty Zarządu Miejskiego.

W klubie Chrz. Dem. w Kownie.

W klubie chrześcijańskiej demokracji przyłapano na gorącym uczynku studenta S., usiłującego **skraść futro** kolegi swego studenta M. **Ujęty** postępek swój wyjaśnia, jako chęć czasowego tylko wykorzystania futra dla podróży na prowincję.

Dziennik niemiecki w Alzacji.

Paryż, 8. 1. (Tel. wł.) „Echo de Paris" pisze, że w Strasburgu założone zostało pismo w języku niemieckim „Die Brücke", mające na celu porozumienie pomiędzy Niemcami zamieszkałymi w Alzacji a rządem francuskim. Pismo wychodzi dwa razy dziennie, na czele którego stanął wybitny polityk René Schickele, współpracownikami jego będą: były kanclerz niemiecki Wirth na Niemcy, Nitti na Włochy i Vanderweld na Belgję.

II dzień ciągnienia IV klasy XII Loterji Państwowej.

Zł 40 000	Nr. 34224.
Zł 2 000	Nr. 37302.
Zł 1 000	Nr. 39039.
Po zł 800	Nr. 7124, 57506.
Po zł 500	Nr. 12340, 19493, 28230, 33766.
Po zł 400	Nr. 17013, 25285, 33028, 47062, 59470.
Po zł 300	Nr. 4735, 4802, 6854, 1377, 18580, 23602, 24006, 24874, 24899, 29712, 35357, 35468, 38960, 39537, 41575, 42199, 42207, 42359, 43941, 44959, 46120, 49052, 51978, 52017, 52264, 54268, 56630, 60475, 61519, 62371, 62532, 63924, 64680.

Prowincja francuska.

Dla nas, dla odległego od Francji społeczeństwa polskiego Paryż, stolica nietylko Francji, lecz jak powszechnie się uznaje — świata, jest jednocześnie całej Francji uosobieniem, miejscem, w którem wszystko co francuskie, a szczególnie co godne uwagi we Francji, jest zebrane, na chwałę Francji i... na pociechę cudzoziemca.

Jest to przekonanie mylne, wynikające z tego, że Polak przyjeżdżający do Paryża, nie ma najczęściej sposobności zobaczenia życia prowincjonalnych miast francuskich, w najlepszym razie zwiedzając znane kurorty nadmorskie jak Nizza czy Biarritz.

Te ostatnie nie mogą jednak dać pojęcia o tem, jak pracuje francuska prowincja, najwyżej — jak się bawi część ludności stolicy nad morzem w tym lub owym sezonie.

Nie od rzeczy może będzie naszkicować obrazek francuskiej prowincji dla użytku czytelników „Dziennika", mieszkańców jednego z najpiękniejszych miast prowincji polskiej.

Przedewszyskiem na obraz prowincji francuskiej wywarła wpływ historja.

Francja od wieków zjednoczona jako państwo, posiada ludność niezmiernie różnorodną, która uważając się za Francuzów, pielęgnuje swe dzielnicowe odrębności, kochając przedewszystkiem tło geograficzne, w jakiem żyje, a które prawie w każdej prawie dzielnicy jest inne.

Wręcz inaczej przedstawia się Francja południowa, słoneczna i obrzeżona przesławną Rywierą nadśródziemnomorską, kraj światła, barw, pieśni trubadurów i wspomnień rzymskiego imperjum, po którem zostały wspaniałe ruiny miast i kwitnąca Marsylja, drugie miasto po Paryżu we Francji, od Francji północnej, najeżonej kominami fabrycznymi, zrytej szybami kopalń, uprzemysłowionej, bogatej, o klimacie dżdżystym, przypominającym niedalekie sąsiedztwo wysp angielskich — przez La Manche. Innym jest też Francuz południowiec podobny do Włocha czy Hiszpana, a innym ten z północy czy wschodu, Flandryjczyk lub Alzatczyk. Porównań takich możnaby zrobić bardzo wiele, boć każdy kąt, każda dzielnica Francji, wietrzna Bretonja, gorące podnoża Pyrenei czy śnieżne Alpy, każda dzielnica posiada swój własny typ Francuza. Że zaś dawnemi czasy każda z nich miała swego władcę i stolicę, więc dziś, gdy władcą jest naród, stolice państw nieistniejących zachowały ambicję stolic dzielnicowych, miast, które ogniskują wszystko to, co daną prowincję cechuje.

Jest w tem wszystkiem niezmierny pietyzm dla historji i tu usiłowania władz centralnych idą ręka w rękę z dumą i ambicją ludności prowincji. Tak np. Strasburg posiada wysiłkiem całej Francji wystawione pomniki wielkiego Pasteura, który był sam profesorem, pomnik Marsyljanki, skomponowanej w Strasburgu i in., Grenobla szczyci się pomnikiem tych posłów do Stanów Generalnych, którzy pochodzili z tego miasta i dali początek Rewolucji Francuskiej. Prawie każde miasto posiada muzea, bibljoteki, wyższe uczelnie, wszystkie posiadają nazwy charakterystyczne dla życia dzielnicy. Np. na Uniwersytetach prowincjonalnych są specjalne studja **geografji, historji, życia gospodarczego danej dzielnicy,** rzecz w Polsce dotąd nieznana.

Prócz czynników geograficznych i historycznych, istnieje tu trzeci jeszcze czynnik, bodaj najsilniejszy w życiu codziennem prowincji francuskiej: jest nim życie gospodarcze, przemysł i handel.

Przemysł francuski rozdzielił jakby pojedyńcze gałęzie na poszczególne połacie kraju, które pielęgnują go i dźwigaja na coraz wyższy poziom, tworząc razem ten wspaniały koncert, tę godną zazdrości produkcję, która czyni z Francji kraj przemysłowo prawie samowystarczalny.

Drobne nawet gałęzie przemysłu, dzięki skrzętności i zabiegliwości mieszkańców stały się dla nich złotem źródłem dochodow jak np. Grenobla została centrum przemysłu rękawicznikarskiego na całą Europę, Lyon — takimi w przemyśle jedwabnym, Paryż — kosmetycznym itd.

Dzielnie zabiegają o rozwój każdej gałęzi mieszkańcy, ale też przynać trzeba, że opieka, przychylność i dbałość rządu jest godną podziwu.

Paryż jest sam przez się bogaty (niedarmo mieszka w nim dziesiątki tysięcy cudzoziemców), sam przez się może się rozwijać, jeśli potrzebuje czego, to prędzej kontroli swego życia niż wspomagania go. Uwaga władz skierowana jest na prowincje. Rozwój portów w Marsylji i Hawrze, elektryfikacja krain alpejskich, projekty na kolosalną skalę mogą stać się źródłem dobrobytu dla całego narodu.

Nawet taka, zdawałoby się szczupła dziedzina życia narodowego, jak turystyka posiada w łonie rządu specjalny urząd, w charakterze departamentu ministerjalnego, urząd, który wspomaga, rozwija i rozmnaża wszelkie organizacje turystyczne, buduje w górach drogi i schroniska, udziela przywilei członkom klubów sportowych, reklamuje cuda Alp, Pyrenei, Wogezów i brzegów morskich na cały świat. Jest w tem dbałość o cały kraj, ale jest i szczególny nacisk na należyty rozwój prowincji. Wspaniale zdołali naśladować to Czesi, w życiu ekonomicznem swego państwa, robiąc niemałą pozycję z ruchu turystycznego.

Życie prowincji daje się jeszcze zaznaczyć w starannem przechowaniu w przemyśle, szczególnie ceramicznym, starych wzorów dzielnicowego przemysłu ludowego.

Wszędzie rozsiane muzea etnograficzne i liczne szkoły zawodowe pozwalają na utrwalenie w nowoczesnych warunkach tego co stare, co znika, lecz co jest piękne.

W takich warunkach rozwija się życie prowincji. I dlatego to ta prowincja nie jest niczem tak specjalnie oddalonem od życia stolicy.

Ten sam sposób życia, niemniej eleganckie sklepy, tylko w mniejszej ilości, ta sama energja w działalności i równe zainteresowanie się życiem całego państwa. Niema tu miasta, gdzieby nie wychodziły dzienniki! Zręczne i niezmiernie doniosłe dla życia prowincji rozplanowanie wyższych zakładów naukowych w prowincjonalnych miastach, wysyłanie do nich najlepszych sił, nawet z Paryża (odwrotnie niż w Polsce), reklamowanie tych uczelni na zewnątrz kraju, zasila każde miasto w cały zastęp inteligencji, która ogniskuje wokół siebie resztę ludności.

Grenobla, gdzie przebywa niżej podpisany, posiada najlepszy instytut techniczny na Francję, specjalną Akademję Przemysłu Papierniczego, Uniwersytet, Wyższy Instytut Handlowy, kilka średnich szkół zawodowych, półtora tysiąca studentów cudzoziemców i... tylko 70.000 mieszkańców, zajętych robieniem rękawiczek i reklamowaniem swych cudnych Alp. Małe to miasto jest nielada centrem przemysłu, oświaty i turystyki francuskiej. Tryb życia jest tu o wiele żywszy niż w dużym Lublinie, Rzeszowie czy Pińsku, zaniedbanych, a przecież dużych miastach polskich.

Uczy się we Francji setki całe polskich studentów z braku miejsc na naszych uczelniach. Złoty polski strugą całą wycieka do Francji...

Łódź, wielkie centrum przemysłowe, nie posiada wyższej uczelni technicznej...

I możnaby przytaczać bez końca niekorzystne zaniedbanie prowincji polskiej w porównaniu z francuską.

Dlaczego?...

Wiesław M.

Rząd pruski przeciwko pochodom karnawałowym.

Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych, opierając się na wydanych przed kilku laty przepisach o spokoju publicznym na ulicach, powtórzył na łamach prasy niemieckiej ostrzeżenie przed organizowaniem pochodów karnawałowych, zbieraniem się na placach publicznych, noszenia chorągwi okolicznościowych, ubrań karnawałowych, śpiewów, muzyki i t. p.

Wszelkie tego rodzaju urządzenia możliwe są tylko w lokalach i to w kółkach lub większych towarzystwach zamkniętych, bez nadawania im charakteru ogólnego.

Zakaz ten istniał też w roku 1924 i 1925, kiedy władze niemieckie, pouczone zostały doświadczeniem, że przy takich okazjach występują różni agitatorzy polityczni i często dochodziło do starć z policją, oraz ogólnego zamętu.

* * *

Policja otrzymała specjalne dyrektywy, ażeby w razie urządzania podobnych pochodów na ulicach, w lokalach publicznych lub w salach zamkniętych, albo też poza miastem, występowała z całą bezwzględnością.

Kokaina w zagłębiu Saary.

Pisma francuskie donoszą:

W całem zagłębiu Saary grasują zorganizowani przemytnicy kokainy, którą dostarczają głównie z Niemiec dla ludzi, oddających się temu strasznemu nałogowi. Również w wielkich ilościach przemycają z Niemiec do strefy okupowanej opium, które wraz z kokainą znajduje wielu nabywców.

Przemytnicy zarabiają na tem prawdziwie bajońskie sumy, np. na jednym tylko gramie kokainy 80—120 franków francuskich. — Francuskie władze okupacyjne przedsięwzięły energiczne środki przeciwko przemytnikom i dotąd aresztowały około dwadzieścia osób, przemycających lub używających kokainę.

Stanisław Belza.

Polska w pamiętnikach wielkiej wojny.

II.

(Dokończenie).

Bethmann Hollweg jest pierwszym Niemcem, który w zbiorze pamiętnikow wielkiej wojny, zabiera w sprawie naszej głos.

Następca Bülowa na stanowisku Kanclerza Rzeszy, w stosunku do Polaków prowadził on w dalszym ciągu germanizatorską politykę swojego poprzednika. Ale prowadził ją delikatniejszą ręką. I gdy tamten był ordynarnym brutalem lubującym się w urąganiu powalonym na ziemię, on do celów takich samych jak tamten zmierzał nieco odmiennemi drogami. Pragnął nas gdyśmy jęczeli pod jarzmem jego pana, tego arlekina w koronie, jak Bülow zjeść, ale w slodszym coś niecoś sosie, więc maniery miał więcej ujmujące, słowa miększe, mniemając że gładkością swoją nas ujmie, i przykuje do pruskiego woza.

Kiedy wybuchła wielka wojna, ujawnił to parokrotnie w swoich publicznych wystąpieniach, a gdy wyczuł że dokoła Polski zcśrodkowują się siły, mogące zaważyć na losach Prus, umyślił plan zręczności do pewnego stopnia nawet nie pozbawiony.

Zapragnął odegrać **wobec nas** komedję oswobodziciela, mniemając, że z nienawiści do moskiewskiego barbarzyńcy, puścimy w niepamięć zdrady, podłości i gwałty cywilizowane pruskie, jakich się względem nas dopuszczali czcigodni jego rodacy **i ich rząd.**

I odegrał.

Widząc, że siły Niemców się wyczerpują, że nadejdzie, nadejść musi chwila, w której zbraknie jego koronowanemu władcy mięsa armatniego, nie bez przyczynienia się do tego panów z naczelnego dowództwa w związku z chodzącą na jego pasku, jak niewidomy i obezwładniony, Austrją, postanowił wskrzesić Polskę.

Dla jednego jedynego celu, pozyskania od nas wyczerpujących się coraz więcej codzień, własnych jego wojskowych sił.

Zamiar mądry, który aby się ziścił wymagał tylko jednego: aby Polacy byli głupi, i zawierzyli tym, którzy na swoich wytartych od wieków czołach, mieli wyryte krwią i ogniem słowa: podstęp, zdrada, i gwałt.

W pamiętnikach swoich opisuje w jaki sposób to się stało.

I nie bagatelizując międzynarodowego znaczenia Polski, stwierdza porozbiorową dążność naszą do niepodległości, zamysły Austrji sojuszniczki Prus, współdziałania dla urzeczywistnienia takowej, nastroje sympatyczne dla nas w opinji świata, nie przyznając tylko, że były one nie czem innem, jak po dokonanej na nas zbrodni rozbioru, wyrzutem za obojętność, sumienia. A dodając do tego nadzieję wzmożenia tym sposobem wojennych sił Prus, usprawiedliwia się przed Niemcami przedewszystkiem, z czynu, który jak o tem pragnie wszystkich przekonać był nie czem innem jak rozumną koniecznością.

Zaznaczywszy skrupulatnie to wszystko wobec zawodu jakiego Prusy doznały gdy nie dowierzając im na lep ich ofiary nie poszliśmy, powtarza z naciskiem, że jeżeli źle się stało nie on jeden ponosi za to odpowiedzialność, że **gdyby nie nacisk Hindenburga a zwłaszcza** Ludendorfa z Naczelnego dowództwa, a za ich plecami i znanego dobrze w Warszawie Beselera, praca w tym względzie rozłożoną być może zostałaby na powolniejsze tempa.

Rachuba zatem na naszą łatwowierność i krótką pamięć o długoletniej polityce Prus względem nas, o ich gwałtach, zohydzaniu Polski w szkołach, wiekowym sojuszu z Moskwą by nas oddechu pozbawić, o ich wywłaszczaniu nas z ziemi ojców naszych wypędzeniu 40 000 nędzarzy na śmierć głodową z obrębu ich państwa, dążność do pomnożenia swojego armatniego mięsa przy nacisku ze strony władz wojskowych, i wreszcie lęk śmiertelny, że jeżeli Prusy nie rzucą Polakom jakiegoś ochłapu ze swego stołu, przelicytowani mogą zostać przez koalicję, z Rosją w pierwszej linji, wszystko to razem wzięte popchnęło Holwega do stanowczego kroku, który wobec zawodu jakiego od nas doznał uważał w chwili gdy spisywać zaczął swoje pamiętniki, za potrzebne w obec potomnych usprawiedliwić.

Czy osiągnął swój cel w obec Niemców, wydaje mi się to nader wątpliwem po uważnem rozczytaniu się przecież w pamiętnikach Hindenburga, Ludendorfa i innych nie można nie przyznać, że w stosunku do nas w dniach zdecydowania się na postanowienie tak ryzykowne stały za nim i przy nim przemożne siły, które ruchom jego nadały ten ale nie inny kierunek.

O zamiarze Prus wzmożenia swoich wojsk polskiemi pułkami po połowicznem wołaniu nas do życia przez nie i Austro-Węgry, i zamiarze wyciągania dla nich kasztanów z ognia naszemi rękami jeżeli nie z pieca na Zachodzie to w Rosji, wiedzieliśmy doskonale w dniu nieledwie naszego rzekomego wskrzeszenia przez tego głównie który nas do **grobu wepchnął, mniej do ostatniej niemal** chwili o zgrzytach z powodu naszej sprawy, w sojuszniczych stounkach Prus do Austrji podczas wojny, i o projektach Prus ograbienia nas ponownie po jej szczęśliwem dla nich zakończeniu na północy byłej kongresówki i w południowych powiatach onej przylegających do Śląska Górnego.

W Pamiętnikach, które mamy przed oczami zarówno austrjaków jak prusaków, ujawnione to jest z niezmierną ścisłością.

To też gdy się je odczytuje, widzi się przedewszystkiem, że jeżeli sojusz monarchji Hohenzollernów z państwem Habsburgów stał kiedy silnie, to zaledwie w pierwszych momentach wojennych, gdy Austrja wydawała się jej sprzymierzeńcowi znaczną siłą; z chwilą przecież gdy się jej poślizgnęła noga w byłej Galicji, a zwłaszcza gdy udecydowano wraz z nią odbudowanie wydartej moskalowi Polski, zaczęło coś psuć się (jak powiada Szekspir) „w państwie Duńskiem", póki nie przyszło do zapowiedzi bliskiego rozłamu.

Widzi się to w tem, czem się z nami dzielą zarówno pruscy jak i austrjaccy wojskowi i dyplomaci.

Przedewszystkiem uderza na każdym niemal kroku lekceważenie, z jakiem odnosili się do Austrji po pierwszych jej porażkach klasyczni czciciele gwałtu i siły Prusacy, narzucanie jej we wszystkiem swojej woli, wtrącanie się do jej spraw. To też gdy to się z uwagą odczytuje, widzi się że w stosunku do Prus podczas wojny Austrja była w istocie nie samodzielnem mocarstwem, o kompletnej swobodzie ruchów, ale wprost pionkiem na szachownicy, popychanym to na prawo to na lewo, stosownie do planów i interesów głównego partnera.

Przebija to się jak powiedziałem **od dnia pierwszych** niepowodzeń wojen-

„Chłopi" Reymonta stali się polskiem objawieniem dla ludów Północy.

Reymont a Ellen Key.

Nakładem stockholmskiej firmy Alberta Bonnier ukazała się w 1917 r. książka p. t. „Polonica, Kulturbilder fra det äldre och nyare Polen" (Polonica, obrazy z zakresu kultury dawniejszej i nowszej Polski). — Dziełko, ładnie wydane i ozdobione starannemi rycinami, było zasługą urszulanki, hr. Julji Ledóchowskiej, która mieszkając pół godziny od stolicy, w Djursholmie, starała się w różny sposób rozciągnąć kręgi propagandy polskiej i wsączyć ją wszystkiemi szczelinami do duszy ludów północy. Na dziełko złożyły się okruchy większe i mniejsze, współpraca polsko-skandynawska, złączona może bez silniej, wytkniętej linji przewodniej, ale znacząca, jako uzewnętrznienie odruchu uczciwego. Podali sobie tedy dłonie profesor wszechnicy kopenhaskiej, Knud Berlin, czuły tłómacz sonetów Mickiewicza, przyjaciel nieodżałowanego Stanisława Rożnieckiego, Alfred Jensen, bibljotekarz książnicy Nobla, Aage Meyer Benedictsen, wiecznie ruchliwy przekładacz „Ogniem i mieczem" Marika Stjernstedt, przez matkę z krwi polskiej, Antoni Nystöm, nasz wierny przyjaciel, nie mówiąc o Ledóchowskiej, Macieju Szukiewiczu i podpisanym. Jako redaktorzy figurowali trzej skandynawcy: Benedictsen za Danję, Jens Raabe za Norwegję, Alfred Jensen za Szwecję.

Czego nie było w „Polonicach"?

O Mickiewiczu, Kościuszce, Matejce, Chopinie, Jadwidze Anjou, o kobietach polskich, kulcie Madonny, powstaniu styczniowem i pomniku ks. Józefa, dłuta Thorwaldsena.

Wśród wszystkich wszakże nazwisk autorskich błyszczało najsilniej nazwisko Ellen Key, która pośpieszyła z drobiazgiem: „De polska bönderna" (Chłopi polscy). — Wszystkiego druku zaledwie pięć stron, natomiast stosunkowo sporo czarnych klisz z arcydzieł Chełmońskiego, Pruszkowskiego, Ziomka, wielkich kolorystów wsi naszej. Ellen Key podkreśliła, że znacznie większe było współczucie w Szwecji dla walczącej Francji i Belgji, niż Polski, z powodu spowicia w mgłę nieświadomości wnętrza życia kraju, usadowionego na progach wschodu. Dopiero „Chłopi" Reymonta przyniosły niemal objawienie i odsłoniły przed światem, jakiem jest istnienie na rozłogach, na polach i pod strzechą polską. Ellen Key czytała epos w znakomitym niemieckim przekładzie Jana Pawła d'Ardeschaha (Kuczkowskiego), i nie zawahała się ujrzeć w niem zwierciadło, odbijające dusze ludu naszego i zarazem etnografję. Wszystkiego — jak mniema — dotknięto się w powieści: i cudów natury w czterech porach roku, uroczystości weselnych i pogrzebowych, wgryzienia się w zagon swojski siłą odwiecznego przywyczajenia i każdego drgnienia, przebiegającego po strunach sielskiego zestroju. Sławiąc „stylową epopeję" przypomniała Ellen Key słowa Rocha, że żadna łza i żadna kropla krwi nie leją się daremnie, że naród sam w sobie ma czar mocy.

Ellen Key torowała zatem drogę „Chłopom" wSzwecji i urokiem swoim przyczyniła się pierwsza do rzucenia poważnego ciężarka na szalę nagrody, przyznanej w siedem lat potem Reymontowi. Pod wpływem jej sądu pozostawał niewątpliwie i Alfred Jensen, który lgnął bardzo do polskości i posiadał znaczny w ojczyźnie swojej autorytet. Nazwisko świetnej szwedzkiej literatki i romansopisarki splotło się tedy z pamięcią o zgasłym Reymoncie i przyznaną mu nagrodą Nobla, — co może mieć pewne znaczenie dla historyka literatury.

Ernest Łuniński.

Z dnia.

Burzenie soboru w Warszawie.

Słyszałem — nie byłem przy tem —
że burzyli dynamitem,
dynamitem i petardą
doborową ścianę twardą.

A gdyby tak, miły Panie,
w tym warszawskim bałaganie
pozakładać groźne lonty
popod Sejmu cztery fronty!
Jakiż widok byłby wzniosły,
Lecą w górę wszystkie posły,
lecą w niebo przez powietrze...

Uważajcie, Święty Pietrze,
aby za niebieskie wrota
nie wlazła Ci mizerota.

Szpak.

---

nych Austrji, ale wychodzi na jaw w całej jaskrawości i brutalności, gdy kombinacja odbudowania Polski uplanowana została w Berlinie.

Cóż bo wtedy ujawnia się w całej okazałości?

Oto, że Austrja po pierwszym kroku w Warszawie i Lublinie sama nie wiedziała dokąd ją Berlin i kajser pchają, przysłuchiwała się ich żądaniom z ubliżającą niesłychanie pokorą, szła raz naprzód to znowu w tył, nie wiedząc sama dokąd w sprawie polskiej i z Polską zajdzie.

W omawianych pamiętnikach uderza to na każdym niemal kroku, i wierzyć się doprawdy nie chce, że coś podobnego, w stosunku do siebie dwóch niezależnych i potrzebnych wzajemnie sobie państw, mogło mieć miejsce.

Bo gdy po prowizorycznem urządzeniu, niby to samoistnej Polski, podzielono byłą kongresówkę na dwie części, pruską i austrjacką jak to pamiętnikarze nam opowiadają raz zapada (naturalnie w Berlinie) decyzja Prus oddania całej oczyszczonej od Moskali Polski Austro-Węgrom jako samodzielnej części, to znowu lękając się tym sposobem powiększenia siły sprzymierzeńca i przyjaciela, przekreśla się jako dla Prus szkodliwą tę kombinację, gdy dziś myśli idą (zawsze w Berlinie) w tym kierunku, aby dokonać do współki z Austrją czwartego rozbioru naszego kraju i posunąć pruskie granice do samej niemal Warszawy, ogołociwszy nas z całego zagłębia węglowego Dąbrowskiego, jutro projektuje się przyłączenie Polski z zupełnem pominięciem Austrji jako organizmu związkowego, do Rzeszy niemieckiej, z odszkodowaniem takiem dla Austrji, że na tronie w Warszawie rozsiądzie się nie Hohenzollern lecz Członek dynastji Habsburgów.

Istny taniec, ze zmianą błyskawiczna figur, świadczący aż nadto wymownie o tem, za co nas rzeczywiście nasz główny wspaniałomyślny oswobodziciel miał. Zasługą jest niespożytą naszą, że w chwili krytycznej znalazło się u nas tyle rozumów, które pokrzyżowały jego zbójeckie plany.

Powiedziałem, że książka, z której pobieżną sprawę (ze względu na jej niezwykły rozmiar, stron 678) zdaję powinna znaleźć się w ręku każdego myślącego Polaka. Dobiegając do końca powtarzam te słowa. Jest bo ona kopalnią wiadomości rzucających wiele światła na czasy, w których po długiej niewoli powstawaliśmy do nowego życia. Przeżyliśmy czasy te wszyscy, nie wszyscy jednak jasno dziś jeszcze nawet rozumieją znaczenie wypadków i czynników w grę, w tej niesłychanie ważnej dla nas chwili w ruch wprowadzonych. Niechże więc ci, którzy co do intencji pruskich względem nas zasłonę na oczach mieli pozbędą się onej raz na zawsze, a ci, którzy spoglądali przed siebie jasno, nie wyrzekną się nigdy orjentacji, świadczącej o tem, gdzie się znajduje najniebezpieczniejszy nasz od wieków wróg.

I gdy Europa nieledwie cała za przemożnym wpływem Angiji, powodowana materjalnemi względami, zdaje się dziś zapominać o niebezpieczeństwie i perfidji odradzającej się tak szybko pruskiej żmii i ustępstwami na każdym kroku zmierza do zaskarbienia żmii tej względów, spoglądajmy w jej stronę z nieufnością niczem niezachwianą, pomni nauki jaką wszczepić w nas pragnął nasz nieśmiertelny wieszcz nad wieszczami w słowach:

„że krzyżackiego gadu nie ugłaszcze
nikt ni ofiarą ni prośbą ni dary"
i że, (co uzupełnia tak mądrze to orzeczenie),
„stokrotnie lepiej od ich broni
raczej śmierć w polu, niźli pomoc zyskać,
raczej żelazo rozpalone w dłoni,
niźli krzyżacką prawicę uściskać",

Z PROWINCJI.

Walne zebranie Kołek Rolniczych w Chodzieży.

Pan prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej o zagadnieniach rolniczych.

Z Chodzieży piszą nam:

Odbyło się tu powiatowe doroczne zebranie Kółek Rolniczych pod przewodnictwem p. senatora Szulczewskiego, Prezydenta Wielkopolskiej Izby Rolniczej, który jest wicepatronem Kółek na powiat chodzieski.

Po wyczerpującem przemówieniu przewodniczącego, który zobrazował obecne położenie — wśród referatów treści specjalnej — wywiązała się dyskusja, w której omawiano sposoby praktycznego usunięcia powszechnych bolączek.

Bo kraj nasz, w którym jest 80 proc. rolników i w którym podstawowym warsztatem pracy jest gospodarstwo rolne, musi być przecie zainteresowany najbardziej w dobrem gospodarstwie wiejskiem. Przemysł musi być przystosowany do przerabiania surowców, jakie kraj wytwarza. Przy ich uprawie i przeróbce znajdą zatrudnienie ci, co własnych warsztatów rolnych nie mają. Nie opierać całego dochodu na sprzedawaniu samego surowego ziarna. Płody rolne — paszę i ziarno należy przetwarzać w takich fabrykach mleka, mięsa, tłuszczu, jak krowy, bydło, świnie, drób — i z tego znów robić dalsze przeroby: masło, jaja. Na roliku i na przemyśle rolnym wszystko oprzeć się powinno i w górę się dźwignąć, bo jak rolnik ma pieniądze, to jest ruch w kraju i pieniądze mają wszyscy, ale jak na wsi źle się dzieje, to bieda wszędzie.

Linja przewodnia u nas jasna i prosta. Inne kraje wywóz swój opierają na przemyśle — my na to nie jesteśmy nastawieni, a przedewszystkiem nie możemy silić się iść przeciw naturze. Samo zaś przyrodzenie kraju wskazuje, że oprzeć się musimy na wywozie wytworów warsztatów rolnych.

Tymczasem dzieje się tak, że w ostatnim roku przez 10 miesięcy (od 1. I. do 1. XI. 25) wwieźliśmy 62 753 wagony zboża, mąki itp. rzeczy spożywczych na ogólną sumę 306 miljonów złotych.

Taka suma poszła zagranicę, za rzeczy, jakie mogliśmy wytworzyć sami, dając zarobek naszemu robotnikowi.

Samego smalcu sprowadziliśmy za 22 miljony. Owoców kupiliśmy za 27 miljonów. Samej mąki amerykańskiej pszennej za 417 miljonów. — Przywozić musieliśmy i mąkę żytnią, a nawet ospę na karm dla bydła i koni. Świń w roku 1924 sprzedaliśmy wprawdzie zagranicę 400 tysięcy za 30 miljonów, a w roku 1925 jeszcze więcej, bo 600 tysięcy sztuk za 46 miljonów złotych, ale i tu mamy jeszcze dużo do zrobienia, bo nie powinniśmy wywozić towaru żywego, ale starać się go przerobić, jak Danja — wywozić boczki itp., których Anglja tyle potrzebuje. Wtedy i rolnik będzie miał więcej pieniędzy i robotnik skorzysta przy tym przemyśle, i każdy. Rolnictwo i przemysł rolny — oto nasze polskie hasło!

Za przywożenie smalcu powinniśmy się też rumienić. Świnie sprzedajemy nieraz za bezcen, a za smalec wywozimy zagranicę takie pieniądze!

Masło miewamy też zagraniczne, kiedy powinniśmy tam sprzedawać, a nie kupować — i znowu pieniądze zagranicę wyrzucać. Przecież krów mamy bardzo dużo. Według spisów państwowych mamy w całej Polsce 4 miljony krów. Ileż to moglibyśmy nadoić dzień w dzień gotowego grosza, gdyby krowy były choć jako tako dobre i rachunkowo, według wskazań nauki, niezadrogo hodowane: tak, jak się dzieje np. w Danji, Holandji czy Ameryce!

Rachunek jasny i prosty: Średnio dobra krowa dać musi rocznie nie mniej 2 000 litrów. (Mamy nawet w Polsce takie, co dają po 7 500 litrów). Licząc litr nisko po 15 gr (mleczarnie płacą 18), da krowa rocznie 300 zł. A zatem od 4 miljonów krów powinni sami rolnicy w Polsce mieć z mleka 1 200 miljonów. (Budżet wszystkich wydatków państwa na rok 1926 wynieść ma 1 400 miljonów). Samo mleko od krów prawie by go pokryło!

Żeby ułatwić zbiorowy zbyt na mleko — trzeba organizować więcej mleczarni. Dokonać tego możemy bez oglądania się na postronną pomoc. Mleczarnia da świętny grosz, da i mleko chude dla chlewni, ułatwi jej rozwój, ułatwi i zbyt na jaja, a przedewszystkiem zrobi to, że krowy staną się fabrykami pieniędzy z własnych produktów, a nie fabrykami tylko mierzwy, której i wartość by wzrosła. — Bo taka mierzwa, jaki karm. — I rola zasilałaby się lepiej a taniej niż samemi proszkami, które znów kupować trzeba.

A ten nasz warsztat rolny? Ks. senator Adamski przypomniał, że mamy w Polsce 80 miljonów morgów pod pługiem. Zwiększyć wydajność żyta choćby o 1 ctr. z morga, to otrzymamy 80 miljonów centnarów, czyli prawie 800 miljonów złotych!

Nasz główny największy deficyt państwowy — to nie deficyt gotówkowy, ale deficyt produkcji — niedostateczna wydajność warsztatów pracy.

W Wielkopolsce oczywiście wydajność najlepsza. W porównaniu z Zachodem pozostaje ona niewiele w tyle.

I tak we wszystkiem. Warsztat mamy przepiękny — ale dużo w nim jeszcze tych „ale". Baczmy, by nam nikt nie mógł zarzucić, że niema gospodarskiej głowy by nim pokierować — i że nie jesteśmy jego warci. Trzeba tylko „pospolitego ruszenia" wszystkich — a wszystko będzie dobrze.

Tego ruchu u nas brak. Mamy pierwszorzędny warsztat i — rolnicy czy nie rolnicy — jesteśmy pierwszorzędnymi robotnikami. To nam przyznają zagranicą i za Oceanem.

Żalimy się, że nam brak kierunku. Że winni wszystkiemu ci, co rozjeżdżają samochodami. Ale zło tkwi i w czem innem: W braku chęci do organizacji pracy. To się ujawniło i na zebraniu w Chodzieży. Przyjeżdża sam Prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej, żeby w bezpośredniem obcowaniu osobiście się porozumieć z kolegami rolnikami, — a tych rolników zbiera się zaledwie znikoma garstka. Nie zjawiły się nawet wszystkie Zarządy. Z wielu Kółek nie przybyli nawet przewodniczący!

Ludzie się zniechęcili. Trudno się temu dziwić. Ale musimy to w sobie zwalczyć — nie traćmy wiary — bo tylko takie wierne męstwo rozumne nas zbawi!

Z PROWINCJI.

KORONOWO. (Wybory do Sejmiku Powiatowego). Rada Miejska dokonała wyboru członków Sejmiku Powiatowego w Koronowie. Wybrani zostali: Dr. Szukalski, dyr. Bayer, J. Szulc, i Ipczyński.

SIECINEK. (Popierajcie fachowca i optanta!) Osiedlił się w Siecinku kołodziej, p. Stanisław Kozłowski, optant, który przebywał w Hannowerze w Niemczech. Niewątpliwie p. Stanisław Kozłowski dozna wśród obywatelstwa jak najżywszego poparcia, już to ze względu jako dobry fachowiec-kołodziej, sumienny i punktualny, jak również, jako nasz brat-optant.

CZERSK. (W sprawie p. Kamińskiego.) Naczelnik stacji w Czersku, o którego głośnej sprawie pisaliśmy już, nadesłał nam uchwałę Izby Karnej, która na niejawnem posiedzeniu oświadczyła się, że część zarzucanych p. Wł. Kamińskiemu czynów nie jest zbrodnią, a raczej natury cywilnej, pozostałe zaś zarzuty nie są występkiem...

CHEŁMNO. (Wiec inwalidów.) Przed dwoma tygodniami odbył się w Chełmnie w Strzelnicy wiec tutejszego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Chełmnie. Wiec zagaił prezes Hądzlik, przemawiali p. prof. Sławucki z Chełmna, delegat zarządu wojewódzkiego z Torunia p. Jarzębowski, kol. Motylewski, i p. Karwasz, kupiec z Chełmna. Ze smutkiem musimy przytem dodać, że władze miejscowe nie raczyły przybyć na wiec inwalidzki, gdzie w innych dzielnicach przedstawiciele władz gromadzili się jaknajliczniej. Uchwalono odpowiednią rezolucję, protestującą przeciw ostatnim posunięciom rządu w sprawie inwalidzkiej.

SZAMOCIN. (Jarmarki.) W Szamocinie odbędą się w roku bieżącym dwanaście targów na konie i bydło, cztery jarmarki kramne i to w dniach następujących: 14. stycznia, 18. lutego, 18. marca, 16. kwietnia, 20. maja, 17. czerwca, 15. lipca, 19. sierpnia, 16. września, 21. października, 18. listopada i 16. grudnia.

Jarmarki kramne przypadają na: 18. marca, 17. czerwca, 15. września i 16. grudnia.

Pozatem, przypada na każdy poniedziałek, a jeżeli na dzień ten przypada święto, w dniu następnym targ tygodniowy.

W listopadzie i grudniu roku ubiegłego w mieście tutejszem, które znane było i jest z czasów przedwojennych z wielkiego spędu bydła wszelkiego rodzaju, i ruchliwego handlu, z powodu grasującej zarazy, targi się nie odbyły. Z przyczyny tej oczekiwany jest na targ, który odbędzie się w dniu 14. bm., jako pierwszy po tak długiej przerwie, nadzwyczaj wielki spęd bydła i koni, oraz ożywiony handel.

Na rozstajnych drogach.

Znaną jest powszechnie wiara naszego ludu polskiego, iż u zbiegu rozstajnych dróg obiera sobie miejsce szatan, kusiciel, który stara się nocną porą zmylić drogę podróżnemu, by mieć dużo czasu na „kuszenie"... Jedynym ratunkiem to Bóg, a środkiem trafienia do Niego to modlitwa; stąd tak wiele u nas krzyży, i figur u rozstajnych dróg, żywo przypominających jadącemu, iż jedyną ucieczką, to Boskie zmiłowanie...

Cała Rzeczpospolita nasza to jedna wielka przestrzeń, na której wiele, wiele rozstajnych dróg i u tych dróg sternicy naszej nawy państwowej wystawiali również krzyże, ale niestety ten „szatan-kusiciel" miast biedz z drogi, opanowywał ich ducha, mylił drogę, sprowadzał ich na manowce. (Chłop nasz nazywa to „opętaniem"...).

Na krzyżach zawiśli biedni obywatele, a zwycięski Mefistofel i Belzebub dyktowali na zmianę ustawy, instrukcje, okólniki, nowele, rozporządzenia, jednym słowem stworzyli nowoczesną wieżę Babel, z której głoszono nam monopole, dziesięciogatunkowe podatki, dodatki do podatków i t. p.

Powoli lecz stale wzmagał się chaos, traciły i tracą głowy organy wykonawcze, traci nerwy i równowagę społeczeństwo... Bo i cóż w gruncie rzeczy zawinił biedny urzędnik tej lub innej Izby Skarbowej, Urzędu Skarbowego czy Akcyzowego, który musi ślęczyć dniami i nocami, obliczać i wyliczać różnoprocentowe podatki, dodatki do tychże, procenty za zwłokę, drżąc o swój skromny kęs chleba, gdyż zawisła nad nim, jak miecz Damoklesa, **redukcja**, co zawinił wreszcie egzekutor podatkowy, przed którym drzwi na dziesięć spustów zamykają, którego przeklinają w żywe kamienie, którym straszą już dziatwę, jak ongiś czarownicą lub kominiarzem. Oni spełniają tylko zlecenia swych władz przełożonych, bo na tem polega ich obowiązek... Ale ile też przelał już nie jeden, iż tyle marnuje się nieprodukcyjnej pracy, iż miast lepiej, jest mimo ich niespożytych wysiłków, coraz gorzej... Zabija ich mnogość zbytecznych obowiązków, a skromne, powiem więcej nikłe rezultaty... Każdy z nich wie i czuje, przetrawiając te różnorodne ustawy i instrukcje, iż gdyby tam u góry „w stolicy", zasiedli ludzie praktyczni, w szybkim tempie uzdrowilibyśmy nasz aparat administracyjny, przeprowadzilibyśmy natychmiastową komasację (zlanie) podatków miast dziesięciu, mielibyśmy dwa lub trzy, i co najważniejsze, każdy by wiedział chłop, czy uczony, kiedy i ile ma płacić... Czas najwyższy, by nasi posłowie wywarli w tym kierunku silny nacisk, by wreszcie na odpowiednich miejscach, znaleźli się odpowiedni ludzie... Są w tym kierunku już pewne „zamiary", mówi się dość szeroko o „komisjach" administracyjnych i t. p., ale wszystko narazie krupi się na siłach drugorzędnych, „góra" wciąż siedzi, pocąc swe mózgi nad coraz to nowemi ustawami...

Nie będę poruszał na tem miejscu prezentu gwiazdkowego, który ofiarował nam rząd w postaci dwóch ustaw: o podwyższeniu procentów za zwłokę w podatkach i przyjmowaniu podatków w naturaljach. Zarówno jedna jak druga dziś praktycznie zastosować się nie da... Jedna bowiem ciężko krzywdzi już zrujnowanego obywatela, druga bałamuci tylko opinję publiczną...

Przypatrzmy się atoli życiu naszemu zbliska, chcę mówić tylko o Bydgoszczy, i porównajmy stosunek „góry" do nas, jako obywateli, a oceńmy dostatecznie zarówno ich samych, jak i szkodliwość tychże dla Państwa.

Pomijam patrjotyzm, a z nim i ofiarność społeczeństwa, które nie szczędziło ni złota ni srebra na Skarb Narodowy, które wytrzymało na swych barkach pożyczkę dolarową, odrodzeniową krótko i długoterminową, wreszcie miljonówki... Ale zastanowić się trzeba choć chwilę, że każdy początek ma swój koniec. **Wyczerpie się i wyczerpać się musi zarówno sama zasobność, jak i cierpliwość społeczeństwa.**

Obywatele Bydgoszczy w ubiegłym roku 1925 **wpłacili w postaci różnorodnych podatków tylko przez kasę zgórą**

sześć i pół miljona złotych.



Nieśmy pomoc bezrobotnym!

czyli przy 100 tysięcznej ludności w mieście, padło na głowę zgórą 65 złotych, nie licząc tych kwot, które wpłacono do kasy Skarbowej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż Państwo wraz z bilonem wypuściło zaledwie po 24 złote na głowę, będziemy mieli dostateczny dowód jak wielkiego wysiłku i poświęcenia dokonało społeczeństwo bydgoskie... A jak go się traktuje? Nakazy idą zgóry, — panowie szefowie departamentów i biur stołecznych „drą skórę" w dalszym ciągu, nie dając wytchnienia biednemu, zmęczonemu śrubą podatkową obywatelowi... Nakazy płatnicze, upomnienia, procenty za zwłokę, egzekucje sypią się jak z rogu obfitości... Jeszcze tylko sumienie i serce miejscowych organów skarbowych i egzekucyjnych złagodziło cokolwiek grożącą nam katastrofę ogólnej publicznej licytacji żywych i umarłych... (Nie dziw cie się, podobno gdzieś w Kongresówce chciano licytować świeżo wymurowany grób familijny, prawda, że bez nieboszczyka...). Ale czy na długo? I czy nie wskazanem by było, aby nasze urzędy skarbowe i egzekucyjne, już dziś wystąpiły z odnośnem przedstawieniem do wyższych władz skarbowych, iż siła płatnicza tutejszego społeczeństwa tak osłabła, iż grozi ruiną...

Zresztą statystyka naszej zamożności i tych kredytów, z których korzystaliśmy dotychczas z łaski rządu, będzie zdaje się miarodajną i ułatwi naszym władzom wystąpienie...

Doszło już do tego, iż kilka starych firm polskich, które za czasów zaborczych walczyły z wielkiemi trudnościami ze względu na swe „piętno" narodowe, dziś w wolnej swej Ojczyźnie nie są w stanie istnieć, gdyż nie posiadają funduszów na wykup patentów i świadectw przemysłowych... A niepokryte rachunki klienteli i protestowane i nieprotestowane weksle nie mogą być zastawem gwarancyjnym dla Skarbu... To łatwo zrozumiałe... Ale niezrozumiałem jest to, dlaczego Banki niemieckie mogły udzielić swym rodakom kredyt na wykup tychże patentów, a nasze dziś milczą?...

Niezrozumiałem jest również, dlaczego producenci 30 tysięcy litrów, 100 tysięcy lub 2 miljony litrów wódki opłaca jednako wysoki patent akcyzowy w kwocie 7 500 złotych, co musi doprowadzać mniejsze warsztaty pracy w tej gałęzi do likwidacji, i zwiększać szeregi bezrobotnych... Poruszyłem narazie tę dziedzinę produkcji, gdyż w niej to rażąco rzuca się w oczy, ta „rozstajna droga", po której kroczy „kuszona" przez złego ducha nasza administracja skarbowa... Czas wznieść się na wyżyny ducha, którym kierować będzie nietylko rozum ale i sumienie... I to w całej działalności naszych sterników nawy państwowej!

S. Sokołowski.

Wzrost bezrobocia w Niemczech.

Według informacji „Frankfurter Zeitung" dwa ostatnie tygodnie grudnia roku ubiegłego przyniosły dalszy wzrost ogólnej cyfry bezrobocia w Niemczech. Jako wymownie charakteryzujący stosunki pracy w Niemczech fakt, pismo to podaje informację dotyczącą wielkiej fabryki obuwia w Klewe Gustaw Hoffmann. Fabryka ta od nowego roku przerwała całkowicie pracę, zwalniając 1 000 robotników, to jest około piątej części normalnego personelu robotniczego. Zamknięcie tej fabryki pozostaje w związku z coraz to silniejszemi restrykcjami kredytowemi na rynku kapitałów, z jakiemi spotyka się ostatnio przemysł niemiecki.

Próbki do Rumunji.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego otrzymał od Konsulatu Polskiego w Galatzu (Rumunja) zawiadomienie, że powyższy Konsulat, który w swych biurach ma stałą wystawę próbek polskiego przemysłu, przystępuje w najbliższym czasie do wydawania katalogu tychże próbek mieszczącego również adresy firm polskich, zainteresowanych w eksporcie do Rumunji i na rynki bliskiego Wschodu. Katalog ten zostanie rozesłany do wszystkich Izb Handlowych, Związków oraz do firm importujących w ilości kilku tysięcy.

Firmy polskie, zainteresowane w znalezieniu nowych rynków zbytu na Bałkanach, zechcą się zgłaszać pod adresem Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego po bliższe informacje.

Stan bezrobocia.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych na obszarze całego państwa polskiego w okresie pomiędzy 5 a 12 grudnia 1925 wynosiła 274.403 osoby, wobec 261.851 osób bezrobotnych w poprzednim okresie tygodniowym. Najsilniejszy wzrost liczby bezrobotnych zaznaczył się w województwach centralnych, a zwłaszcza w miastach: Łodzi i Sosnowcu. Prócz tego znaczny wzrost liczby bezrobotnych zanotowano również w woj. śląskiem i woj. zachodnich i południowych.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 31 grudnia 1925 r. jest pomyślny. Wykazuje on powiększenie zapasu złota o 213 tys. zł., zwiększenie walut i dewiz o 10 i pół miljn. zł. brutto, portfel wekslowy zmniejszył się o 2,6 milj. zł. do sumy 289 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 5,2 milj. zł. suma dyskontowanych papierów krótkoterminowych pozostała ta sama 18,2 milj. zł. Obieg biletów bankowych powiększył się o 12,7 milj., przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonów zmniejszył się o 17,9 milj. zł.

Nieszczęsny bilon górują.

W dniu 10 grudnia 1925 pozostawało w obiegu wszelkich środków pieniężnych na ogólną sumę 713 262 tys. złotych. Z powyższej sumy na bilety Banku Polskiego przypadało 362 148 tysięcy złotych, zaś na bilon i bilety zdawkowe 351 114 tys. zł., nie wliczając w to sum znajdujących się w kasach skarbowych. Ogólna cyfra obiegu pieniężnego jest od września na dzień sprawozdawczy najwyższą. Natomiast pogorszeniu dalszemu uległ stosunek ilościowy bilonu i biletów zdawkowych do biletów Banku Polskiego, który osiągnął najwyższą z dotychczasowych cyfrę procentową — ca. 97 procent.

Obroty izb rozrachunkowych w Polsce.

W listopadzie 1925 przedstawiono ogółem w całej Polsce dowodów do rozrachowania Izbom rozrachunkowym opiewających na sumę 105.093 tys. zł. Z powyższej sumy przypada na Izbę Rozrachunkową w Warszawie 91.5 milj. zł., na Izbę poznańską 7,4 milj. zł. i na Izbę lwowską 6,3 milj. zł. Spadek obrotów rozrachunkowych w listopadzie w stosunku do obrotów październikowych wynosi około 20 milj. zł. Stosunkowo najmniej zaznaczył się ten spadek w obrotach warszawskiej Izby, w obrotach dwuch pozostałych Izb wynosił on przeszło 50 proc. Z przedstawionych dowodów wzajemnemu skompensowaniu podległo w Warszawie 52,5 proc., w Poznaniu 28 proc., we Lwowie 72 proc. Izby rozrachunkowe według opinji sfer kierowniczych stopniowo nabierają coraz to większego znaczenia w naszym mechanizmie gospodarczym i aczkolwiek obroty ich są niewielkie, to jednak działalność ich powoduje pewne odciążenie w naprężonych stosunkach obiegu pieniężnego.

Brednie niemieckie o bankach polskich.

„Vossische Zeitung" publikuje artykuł niejakiego Zutrauena, traktujący o upadku systemu bankowego w Polsce, który nie zwróciłby z pewnością większej uwagi, gdyby nie ogromna ignorancja, z którą został napisany. Autor danego artykułu twierdzi mianowicie, że jedynym wielkim polskim bankiem, utrzymującym się także tylko dzięki pomocy Rothschilda, jest Bank Dyskontowy, dalej, że Bank Handlowy w Warszawie stoi przed ruiną, że Polska posiada równe 400 banków (bez kas oszczędności) i tem podobne brednie. Jak daleko jednak autor nie zna nawet pobieżnie Polski, dowodzi fakt, że ludność Polski przyjmuje on na 10 miljonów i dodaje, że składa się ona tylko z rolników. Aczkolwiek artykułami takiemi nie należy się przejmować, to jednak „i w szaleństwie jest system".

Bankructwo niemieckiej pożyczki w Ameryce.

Za pomocą sprzedaży bonów niemieckich kolei państwowych chcieli Niemcy uzyskać większą pożyczkę w Ameryce. Obecnie donosi „Vossische Zeitung" w telegramie z Nowego Jorku, że koła finansowe Ameryki finansowaniu tej pożyczki się sprzeciwiają, a bony w obecnej formie nie mają żadnych widoków sprzedaży. Zmiana formy bonów pociągnęłaby zmianę planu Dawesa, co w obecnej chwili jest absolutnie niemożliwe. Narazie więc o pożyczce mowy być nie może.

Hasło swój do swego w praktyce.

Przeżywany obecnie ciężki kryzys gospodarczy, z którym szamoce się całe społeczeństwo, a specjalnie walczyć musi niejeden inteligent pracujący Polak i te szerokie masy ludu roboczego, które często pracy i zarobku znaleźć nie są w stanie.

Jeżeli się zważy, że coraz więcej polskich warsztatów pracy się kurczy i coraz liczniejsza rzesza ludu polskiego ze smutkiem opuszcza własny kraj, aby szukać pracy u obcych; to jak nazwać postępowanie tych zamożnych obywateli - Polaków, którzy robiąc poważne zakupy, uskuteczniają je w żydowskich sklepach. Fakt taki mamy świeżo do zanotowania, gdzie pewien obywatel ziemski i dzierżawca domeny państwowej z powiatu toruńskiego, wydając swoją córkę za mąż za oficera, kupił prawie całą wyprawę u żydów, jak Leiser i Sieg w Toruniu oraz Meyer skład mebli w Bydgoszczy.

Czyż to nie wstyd dla takich ludzi, którzy uchodzą za gorliwych Polaków i na państwowej domenie się bogacą przy pomocy polskiego robotnika, a pieniądze noszą do żydowskich kieszeni?

Dziwić się trzeba, że ów pan nie posiadał więcej poczucia narodowego od swego wzbogaconego teścia i razem z nim odwiedzał żydowskie sklepy.

Czyż ludzie ci zapominają, że przez popieranie obcych zubożamy swoich, że gdy zamknięte zostaną polskie sklepy ,to zatrudniony w nich personel znajdzie się na ulicy i powiększy rzesze bezrobotnych? Niechaj hasło swój do swego nie będzie pustym frazesem, ale niech się zamieni w czyn i niechaj powiększy ilość polskich warsztatów pracy. **B. J.**

Sytuacja w przemyśle drzewnym.

Miesiąc listopad 1925 przyniósł dla przemysłu drzewnego dalsze pogorszenie w sytuacji. Złożyły się na to trudności eksportowe, brak gotówki i brak kredytu. Położenie to jest tym cięższe, że w tym właśnie czasie przypada sezon wywozowy w przemyśle drzewnym, na który się składają prace całego roku gospodarczego. Niesprzyjające konjunktury na rynku światowym dla drzewa polskiego mimo premji wywozowej, jakie dostarczał spadek złotego nie pozwoliły często przy wywozie na pokrycie kosztów własnych, co pozwala przypuszczać, że w bieżącym sezonie znaczna część drewna zostanie niewywieziona. Jednocześnie brak kredytu nie pozwala na pokrycie kosztów obróbki drzewa i transportu, które wynoszą około 20—40 proc. ceny kupna.

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 7 stycznia 1926 r.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Sosn. kloce odziomkowe ∅ od 30 cm. wzwyż w czubie, zewnętrznie bez sęków i guzów, dł. od 3 m wzwyż	—	—	79	—	franko granica polsko-niemiecka
Sosn. słupy ∅ w czubie 14 15 cm, dł. 14 m, 17-20 i 22 m	—	—	42 72 78.50	—	franko wagon Gdańsk
Bale angielskie u/s sosn. szer. od 4" do 9" grub. 2"-2½" i 3" dł. od 9 przec. 15/16	—	—	za std. 385	dostawa luty—kwiecień	jak wyżej
Takież z drzewa sówkow. dopuszczalne zaniebieszczenie	—	—	za std. 335	—	jak wyżej
Sosn. słupy dł. od 7.50—15 m.	—	—	41	—	jak wyżej
Podkłady dębowe	—	11	—	—	jak wyżej
Słupy telegr. 9, 10, 11 m. ∅ w czubie 40—46 cm.	—	40	—	—	jak wyżej

W poszukiwaniu:

1. Kopalniaki i słupy telegraficzne. 2. Papierówka. 3. Dębowe kloce odziomkowe, fornierowe. 4. Olszyna fornierowa. 5. Sosnowe bloki tartaczne. 6. Podkłady sosnowe, dębowe i bukowe. 7. Kloce wierzbowe, bezwzględnie zdrowe, ∅ w czubie od 60 cm. wzwyż.

W zaofiarowaniu:

Dłużyce sosnowe franko woda Ujście, cięcia 1925/6.

W sprawie zwrotu należności celnych.

W wypadkach niewątpliwej pomyłki taryfowej, do kwoty 5.000 zł. dyrekcje ceł upoważnione zostały do zarządzania zwrotu różnicy należności celnych. Jest to więc rozszerzeniem kompetencji dyrekcji ceł.

Zbiory w roku 1925.

Według ostatecznych obliczeń głównego urzędu statystycznego, zbiory ważniejszych ziemiopłodów w Polsce w roku rolniczym 1925, przedstawiają się następująco: przeciętna wydajność w ha. w kwintalach wynosi dla pszenicy 14.4, dla żyta 13.3, jęczmienia 13.7 i owsa 12.8. Ogólny zbiór pszenicy wynosił 15 750 tys. kwintali. Liczby te są cokolwiek mniejsze od podawanych poprzednio, gdyż uwzględniono w nich zniszczenie, spowodowane przez powodzie oraz niesprzyjające warunki atmosferyczne w czasie zbiorów.

Osadnicy, stawiajcie wnioski o zniżkę rent!

Nawiązując do ustnych i piśmiennych zapytań jak i wiadomości prasowych w sprawie przerachowania rocznych rat rentowych i udzielenia ulg w płaceniu zaległości rentowych, wyjaśnia Okręgowy Urząd Ziemski, że mogą zainteresowani osadnicy stawiać wnioski o:

a) przyznanie ulg w płaceniu zaległych rat rentowych,

b) zniżenie miary przerachowania.

Termin do składania podań (wniosków) o przyznanie ulg w płaceniu zaległości i o zniżenie miary przerachowania **przedłuża się do końca stycznia 1926 r.**

Wnioski powyższe, należycie umotywowane, przez Starostwo, lub Komisarza Ziemskiego zaopinjowane, winne być przesłane do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu. Do podań należy dołączyć kwit na dowód wpłaty do Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu na konto czekowe nr. 207350 **jednej czwartej części zaległych za rok 1925 rat rentowych** uwidocznionych w przesłanem przez Okręgowy Urząd Ziemski zawiadomieniu o waloryzacji rent.

Reklamacje dotyczące uznania wpłat uskutecznionych o w obliczeniu Okręgowego Urzędu Ziemskiego nie uwzględnionych, winni osadnicy wnosić do aPństwowego Banku Rolnego Oddział w Grudziądzu.

Okręgowy Urząd Ziemski zwraca w końcu uwagę na to, że wniesienie podań o ulgi, wzgl zniżenie miary przerachowania nie uwalnia petentów od obowiązku uiszczenia ¼ części odnośnej raty rentowej, przerachowanej na 75%.

Obieg pieniężny w Polsce w roku ubiegłym.

Ogólny obieg pieniędzy przedstawiał się w roku ubiegłem następująco: styczeń 694 267 000 zł., luty 737 075.000 zł, marzec 754 798 000 zł., kwiecień 75 496 000 zł. maj 766.188 000 zł., czerwiec 747 150 000 zł lipiec 746 26 000 zł. sierpień 745 680 000 zł. wrzesień 703 6?5.000 zł., październ. 725 511 000 listopad 709 010 000 zł., wreszcie w dniu 10 grudnia wynosił obieg 713 262.000 zł Jak widać z powyższego, obieg pieniężny wzrósł w ciągu ostatniego miesiąca o niespełna 20 miljonów złotych. Na obieg ten składają się bilety Banku Polskiego i bilon oraz bilety zdawkowe. Otóż obieg tych pierwszych skurczył się w ciągu roku z 553 175 000 zł. w styczniu do 362 148.000 zł. w grudniu. Wręcz przeciwny objaw daje się zaobserwować co do bilonu. Ten bowiem wzrasta ze 139.344 000 w styczniu do 351,114,000 zł. w grudniu.

Zmienienie ulgowych taryf kolejowych dla przemysłu drzewnego.

Min. Kolei Zelaznych zniosło z dniem 1 stycznia 1926 r. t. zw. refakcję taryfową od wywozu drzewa, polegająca na zwrocie 10—15% opłaconych w ciągu roku taryf kolejowych po wykazaniu przez odnośną firmę pewnego minimum wyeksportowanych materjałów drzewnych. Było to premją dla eksporterów drzewnych, którzy obecnie wskutek poprawy cen eksportowych i zysków na kursie złotego znaleźli się w znacznie lepszem położeniu, niż inne dziedziny eksportu.

Zakaz przesyłki towarów z Gdańska do Polski za zaliczeniem w guldenach gdańskich.

Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku według informacji „Vossische Zeitung" (dlaczego Pat o tem nie wie?), wydała zakaz wypłacania należności w guldenach gdańskich kupcom gdańskim, którzy swe towary wysłali do Polski za zaliczeniem. Odtąd kupcom gdańskim wypłacane będą tylko złote.

Jewelowsky działa znów.

Znany kupiec gdański Jewelowsky nabył w nadleśnictwach dyrekcji lasów państwowych w Wilnie 90.000 m² drzewa użytkowego z etatu cięć 1925 i 1926 r. Ministerstwo Rolnictwa zaakceptowało projekt umowy z Jewelowskym i wydało dyrekcji lasów państwowych w Wilnie polecenie zawarcia definitywnej umowy. Zaznaczyć należy, że z wymienionej transakcji wpłynie do skarbu państwa kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów.

Bilans przemysłu niemieckiego.

Według przeprowadzonych badań statystycznych przez sfery przemysłowe w Niemczech, bilans operacyj 700 największych niemieckich przedsiębiorstw, których akcje są wprowadzone i notowane na giełdzie berlińskiej przedstawia się następująco: 374 przedsiębiorstwa wypłaciły swoim akcjonarjuszom po 7,5 proc. dywidendy, 98 przedsiębiorstw wypłaciło przeciętnie około 10 proc. dywidendy w stosunku rocznym, reszta zaś wypłacała po 12 proc. i wyżej. Średnia przeciętna wypłacanej dywidendy dla przedsiębiorstw bankowych wynosiła w Niemczech za okres pierwszych trzech kwartałów 1925 roku około 7,8 procent.

Wirtemberczycy a położenie gospodarcze Niemiec.

W tych dniach odbyło się w Stutgarcie posiedzenie wirtemberskiej partji demokratycznej pod przewodnictwem posła doktora Bruckmanna. W toku posiedzenia poseł dr. Heuss scharakteryzował działalność gospodarczą, metody przewartościowania i politykę handlową Niemiec, oraz położenie przemysłu niemieckiego. W sprawie tej zastanawiano się nad zagadnieniem, czy nie udałoby się opanować przemysłowi niemieckiemu rynków zagranicznych, jak to było przed wojną, by zjednać sobie odpowiednich odbiorców, gdyż bez zbytu wytworów niemieckich, na rynkach zagranicznych przemysł zostanie całkiem zlokalizowany i grozi mu katastrofa, tembardziej, że zapasy, jakie posiada Wirtembergja, są ogromne i umorzono w nich wielkie kapitały.

— **Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego** pod protektoratem i z finansowem poparciem Banku Gospodarstwa Krajowego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych zwiedza w roku około 50 miast Polski z postojem w każdem od 5 dni do 3 tygodni. Zwiedza ją od 3.000 do 30.000 osób (w Katowicach przeszło miesiąc — zwiedziło przeszło 30.000 osób).

Corocznie wyjeżdża ta wystawa na miesiąc zagranicę — w zeszłym roku była w Rumunji w Kiszyniowie, w bieżącym roku wyjedzie na Łotwę.

Wystawa ta jest doskonałym środkiem do nawiązania nowych stosunków handlowych zwłaszcza zagranicą. Warunki udziału w niej są nadzwyczaj ułatwione przez rząd polski, tak, że wynoszą one tylko 100 zł. jednorazowo oraz dalsze 400 zł., których zapłatę Zarząd Wystawy prolonguje na cały rok. — Adres: Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Warszawa, Elektoralha 2.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W interesie ogółu przedsiębiorców, uprzejmie proszę o łask. umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującej notatki:

Dziś, kiedy z powodu ostrego kryzysu gospodarczego w kraju, tyle już przedsiębiorstw poszło w rozsypkę i kiedy wspólna niedola nie powinna być przedmiotem szyderstw ze strony czyjejby to nie było, — nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę społeczeństwa na niewłaściwe postępowanie niektórych organów wykonawczych władz miejscowych.

Mam na uwadze działalność niektórych komorników sądowych, stosowaną z całą bezwzględnością w trakcie egzekwowania należności od płatników. Odbywa się to między innemi przy pomocy specjalnych ogłoszeń w prasie.

W tem miejscu bowiem rozpoczyna się prawdziwa udręka oraz ruina moralna przemysłowca, który przez ogłoszenie jego nazwiska (częstokroć przez złośliwość tłustym drukiem) traci na zawsze możność egzystencji, oczywiście wraz z całem personelem

Ogłoszenie takie powinno odnosić się głównie do zainteresowanych nabyciem rzeczy, wystawionych na sprzedaż, dla których obojętnem jest, jak brzmi nazwisko płatnika, czyli ,że poza wyszczególnieniem tych rzeczy — winno ono obejmować jedynie miejscowość, datę, czas, ulicę oraz numer domu, w którym licytacja się odbędzie, lecz z opuszczeniem nazwiska. W oznaczonym zaś czasie winien komornik sądowy wskazać na miejscu lokal, w którym sprzedaż się odbędzie.

Postępowanie takie uważam za ze wszechmiar pożądane i konieczne, a to w celu pozostawienia licytowanym nadal tego zaufania wśród klientów, jakie mieli poprzednio i bez którego dalsza egzystencja ich byłaby zachwianą.

Racz przyjąć, Czcigodny Panie Redaktorze, wyrazy mego poważania oraz najgłębszego szacunku.

Andrzej Rasiak,
Bydgoszcz, Gdańska 136.

Gębice, w styczniu.

Szanowna Redakcjo!

Co do korespondencji ze Słanna, z dnia 11. 12. 25. o redukcji rent wojskowych, przyznaję p. Fr. Gawrychowi słuszność. Mamy i w naszem miasteczku i okolicy takich, którzy pobierają „zasłużone wsparcie". Na zapytanie się jednego, który posiada dostateczny dochód ze swego gospodarstwa za co on pobiera rentę, odpowiada, a bo ja wiem? Kiedy dają, to się bierze. Inny mocny, żeby mógł djabłu rogi wyrwać, tłucze kamienie i ma pracę cały rok dostaje razem wypłacone 700 zł., drugi pracuje całe lato i jesień jako murarz i temu wypłacono 700 zł. Inny znowu pracuje całe lato przy dekarstwie, zarabia tyle, iż może żyć bez renty i ten dostaje 70 złotych miesięcznie. Jedna Niemka posiada małą osadę otrzymała 500 zł.; a razem pobiera około 60 zł. miesięcznie, ma syna 22-letniego, który może zarobić na całkowite utrzymanie matki Na pobliskiem majątku Żabienko jest włódarz podwórzowy który pobiera całkowitą ordynacją, z czego ma zupełne utrzymanie a oprócz tego pobiera 80 zł. miesięcznie renty. Celem ponownego badanie lekarskiego otrzymują ci „zasłużeni" wezwanie 2 tygodnie naprzód, w którym to czasie mają ci „zasłużeni" czas przez różne sposoby, na oznaczony dzień być rzeczywicie chorymi. Tu powinny odnośne władze przysłać wezwanie dziś na jutro. Niebyłoby czasu na chorowanie, połowa byłaby zupełnie zdolna do zarobkowania. Czas największy na uporządkowanie tej bolączki. Odnośne władze powinny się tą sprawą energicznie zająć i zbadać rzeczywisty stan inwalidów. Nastąpiłaby niewątpliwa redukcja i to bardzo liczna, a przysporzyłoby to Skarbowi dochody któreby można na pożyteczniejsze cele obrócić. Gdyby tak tym wszystkim „zasłużonym" odnośne władze przysłały rozkaz natychmiastowego stawienia się toby dopiero ujrzeli pomiędzy rzeczywistemi inwalidami i prawdziwych drabów, zdrowych, młodych Tak, największy czas zrobić raz porządek z tymi rentami.

Wojciech Rybka.

Zebrania b. powstańców i wojaków w powiecie bydgoskim.

ŚCIENKO. Wiec organizacyjny towarzystwa Powstańców i Wojaków, odbędzie się w Sicienku w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 3.30 popoł. na sali p. Krügla.

TRZEMIĘTOWO. Organizacyjne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 5. popoł. na sali p. Bordego.

ŚLESIN. Dnia 24. bm. odbędzie się wiec organizacyjny Tow. Powstańców i Wojaków o godz. 12. w południe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Korespondentowi z Koronowa. Rzecz o nowej Radzie Miejskiej była widocznie w pośpiechu pisana i dlatego niekiedy nie można wiedzieć. — o co się rozchodzi. Wobec tego nie zamieścimy.

Martyński, Temper. 1) 4355 zł. zmniejszone w stosunku spadku wartości obciążonego majątku. 2) Ta sama. 3) Tylko ugodowo.

M. J. Owszem odbywa się. Informacji udzieli p. Piechocki, ul. Nad Portem 2 Bydgoszcz.

A. P. P. Zwróć się Pan listownie w tej sprawie do posła p. Bigońskiego, Warszawa—Sejm.

Anonimy wędrują jak zwykle do kosza i odpowiedzi na nie dawać nie będziemy.

Jachecki, Florowo. Zobowiązany jest Pan zwrócić równowartość długu, który został zaciągnięty w materjałach z obliczeniem nominalnej wartości spłaty.

L. Godlewski, Dziembowo. O tej loterji nic nie wiemy. Informacje może Pan uzyskać tylko w Związku Inwalidów Wojennych w Białymstoku.

W. G. mleczarnia w Serocku. Równowartość 1197,50 zł. zniżona stosownie do spadku wartości majątku obciążonego. Procent roczny wynosi 59,87 zł.

J. L. Opalenie nad Wisłą. W sprawie opieki lekarskiej nad ubogimi należy się zwrócić do Opieki Społecznej przy Wydziale Powiatowym.

B. B. Bez zastrzeżenia nie potrzebuje Pan spłacać długu w obcej walucie. Wzmiankowana pretensja jest paskarstwem jawnem, a więc może być nawet ukarana.

L. S. Pturek. 1) Tak, jeżeli Pan chce odpowiedź. 2) Tak. 3) Nie. 4) 43,75 zł.

Czy Bydgoszcz należy do miast bogatych?

Na jednego mieszkańca przypada 542 zł. majątku miejskiego.

Z podzielenia cyfry 57 miljonów złotych wyrażającej wartość całego majątku miejskiego gminy bydgoskiej, przez liczbę ludności 105 tysięcy (cyfry podajemy okrągło), otrzymamy liczbę 542, wyrażającą wysokość majątku, przypadającą na jednego mieszkańca.

Liczba 542 złotych sama przez się mówi niewiele, jednakże przez porównanie jej z innemi miastami nabiera wyrazistości. Dla porównania weźmiemy Warszawę. Na jednego mieszkańca w Warszawie przypada majątku 307 złotych. Inne miasta europejskie wykazują: Sztokholm około 1 200 zł., Oslo — 1 300 zł., Praga czeska około 920 zł.

Bydgoszcz w każdym razie jest średnio zamożnem miastem, a zamożność gminy odgrywa wielką rolę przy operacjach kredytowych, — zamożność, wielki rozmach gospodarki, to głównie budzi ufność i ułatwia kredyt.

Katastrofa kolejowa na dworcu w Bydgoszczy.

Zderzenie pociągów. — Tor zatarasowany. — Uszkodzone wagony i lokomotywa. — Wypadków z ludźmi nie było.

Dnia wczorajszego o godzinie 9 min. 10 przed stacją osobową Bydgoszcz, szlak Bydgoszcz—Tczew, na kilometrze 1, 2, pociąg osobowy nr. 36, zdążający z Laskowic do Bydgoszczy, najechał na stojący przed sygnałem wjazdowym pociąg towarowy nr. 462. Skutkiem zderzenia lokomotywa pociągu osobowego doznała poważniejszego uszkodzenia; wykolejona też została dwoma osiami. Sześć węglarek pustych pociągu towarowego wykolejonych; z nich trzy poważnie, a dwie lżej uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Tor zatarasowany był do godziny 22. Po usunięciu przeszkód przed północą ruch pociągów odbywał się normalnie.

Winę w tym wypadku — jak się dowiadujemy — ponosi posterunek blokowy Rynkowo z nadzoru toru nr. 4.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek dnia 11. stycznia 1926.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Hygina.
Jutro we wtorek Arkadjusza.
Wschód słońca o godzinie 8. 10.
Zachód słońca o godzinie 4. 6.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 11. bm. do poniedziałku 18. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska.
2) Apteka pod Aniołem ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Teatr Miejski.

Dziś w poniedziałek zamknięcie kadencji opery i operetki; drugi i ostatni raz natchniona, wzruszająca, pełna uroku poezji opera egzotyczna Puccini'ego **„Madame Butterfly"**, tak entuzjastycznie na sobotniej premjerze oklaskiwana — w wyk. znakomitego zespołu pp. Lubicz (tyt. rola), Czerniawski Laskowskiego, Bolki i Popiela. Tym razem batutę kapelmistrzowską dzierży dyr. Bojanowski.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś przedstawienie garnizonowe.

Jutro we wtorek po raz 3-ci znakomita krotochwila p. t.: **„Pułkownik w spódnicy"**. Sztuka ta, która na sobotniej premjerze wywoływała burze oklasków przy otwartej kurtynie, z pewnością nie prędko zejdzie z afisza teatru popularnego.

W środę, ciesząca się nie niknącem powodzeniem **„Królowa Przedmieścia"**. Nowe kuplety aktualne, w wykonaniu T. Pola (reżyser sztuki). Tańce ukadu T. Morozowicza. Udział przyjmuje cały zespół. W przerwach przygrywa doskonała orkiestra 62. pp. Teatr ogrzany.

Wielki wiec „frakowy".

odbędzie się jutro (wtorek) o godz. 7 wiecz. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Zwołuje go Komitet Kulturalno - Gospodarczy (A. B. Lewandowski) celem omówienia znanej sprawy fraka radcowskiego, lokomobili i innych spraw, które z Rady Miejskiej za rządów A. B. Lewandowski — K. Sokolowski — L. Kronenberg zrobiły przedmiot wesołości dla innych, a dla obywateli bydgoskich przedmiot ciągłego utrapienia i wstydu.

Niech na wiec ten podążą wszyscy, którzy istotnie pragną bezstronnego wyjaśnienia rozmaitych spraw z gospodarki miejskiej — nietylko w oświetleniu p. A. B. Lewandowskiego.

Obawiamy się, żeby w chwili obecnej żywioły niepowołane nie skorzystały z okazji do wywołania awantur, za które odpowiedzialność spadnie naturalnie na Komitet Kulturalno-Gospodarczy.

Z naszej strony wzywamy do zachowania spokoju i rozwagi.

— **Osobiste.** Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu dr. Władysław Borszewski, został powołany do Warszawy, na wyższe stanowisko ministerjalne.

— **Na bezrobotnych 10 zł.** złożyli w naszej redakcji państwo Targowscy.

— **Towarzystwo śpiewu „Lutnia"** złożyło w naszej redakcji 20 z. na fundusz dla bezrobotnych.

— **Sodalicja Marjańska Mężczyzn w Bydgoszczy.** urządza zwyczajne miesięczne zebranie w salce S.S. Elżbietanek ul. Petersona 2. w poniedziałek, dnia 11. bm. o godz. 8. wieczorem. na które wszystkich członków i sympatyków zaprasza.

— **Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole** składa wszystkim pp. Ofiarodawcom za tak hojne dary złożone dla sierot, biednych i ich dzieci, serdeczne Bóg zapłać.

— **Roczne walne zebranie Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz VII. (Zimne Wody)** odbyło się wczoraj na salce p. Komarnickiego przy ul. Toruńskiej. Sprawozdanie z rocznej działalności gniazda, zdawał prezes druh Fitzner, oraz poszczególni członkowie zarządu.

W roku sprawozdawczym odbyło się 12 zebrań miesięcznych, 2 nadzwyczajne, 10 zebrań zarządu. Na zebraniach miesięcznych wygłaszane były odczyty przez nauczycielstwo z Małych Bartodziejów. W tym czasie odbyło się pod kierownictwem druha naczelnika Kowalkowskiego 101 lekcyj ćwiczebnych dla druhów i 78 dla druhen. W konkursowem strzelaniu o nagrodę Komitetu Wychowania Fizycznego „Sokół" VII. uzyskał nagrodę (drh. Reölle), urządzono przedstawienie amatorskie „Więzień Syberji", oraz obchód gwiazdkowy, na którym obdarowano 150 dzieci. Założona bibljoteka rozwija się bardzo dobrze.

Nowy zarząd na rok 1926 jest następujący: druh Fitzner prezes, drh. Kraska wiceprezes, druh Pomarzyński Władysław sekretarz, druh Pomarzyński Jan skarbnik, drh. Piekiełek chorąży, druh Kowalkowski naczelnik, druhowie: Węclewski i Kozubowski komisja rewizyjna.

W wolnych głosach prezes Fitzner podziękował Urzędowi Szkolnemu za bezpłatne użyczanie gniazdu sali do ćwiczeń i przyrządów. Na tem roczne walne zebranie zamknięto.

Na zebraniu powyższem obecnym był drh. Wollo z zarządu okręgowego i przedstawiciel „Dziennika".

— **Mróz znów zawitał.** Po kilkutygodniowej odwilży i ciepłych dniach, zawitał wczoraj w nocy do nas mróz. Rano barometr wskazywał 10 stopni poniżej zera.

Zdawaćby się mogło, że lekka zima jaką mieliśmy dotychczas, oszczędzi licznym rzeszom bezrobotnych konieczności zakupu opału. Niestety, mróz dzisiejszy może potrwo długo, w niejednej izdebce drżeć będą z zimna maleństwa, a rodzice, pozostający bez pracy czem ich ogrzeją? Pomóżmy im, składając datki na bezrobotnych!

Kto uzyskał premje na wystawie drobiu?

Premjowanie okazów tutejszej wystawy drobiu, gołębi i królików, która warta jest zwiedzenia a której zwiedzenie jeszcze w dniu dzisiejszym (poniedziałek) nastąpić może, miało wynik następujący:

Pani radczyni Dietz uzyskała za najlepsze ogólne wyniki w chowaniu drobiu złoty medal, zaś p. Romel, Inowrocław, za swój specjalny chów białych wyandotów medal bronzowy Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Oprócz tego, uzyskali na drób następujący wystawcy nagrody honorowe: Pan Machaliński — Piaski za fawerole (dyplom na srebrny medal), pp. Mittelstaedt za jasne brahmy, Kitzmann za białe wyandoty, Grawunder za żółte orpingtony, Dr. Heinrich za fawerole, Bethke — Chojnice — za czarne minorki, pani Fethke za białe loghorny, hrabina Kwilecka — Góra — za indyki bronzowe, a pani Schmekel — Wyskitno — za kaczki pekińskie. W oddziale gołębi uzyskał pan Libelta za białe gdańskie dyplom do medalu bronzowego. pan Ernst Schmidt nagrodę honorową za koburgskie skowronki pan inżynier leśny Reusch za brunświckie bródki, p. Grawuder za altstämmer i p. Kordowski za gołębie pocztowe.

Nadzwyczaj wielki udział wystawców zauważyć można pod względem ilości i wartości rasowej okazów w oddziale królików, według orzeczenia sędziego konkursowego najlepsza wystawa królików, którą dotychczas w Polsce urządzono. W tym to dziale uzyskali za najlepsze okazy pani Kassner medal srebrny Wielkopolskiej Izby Rolniczej i pan Rettig dyplom na medal bronzowy, oprócz tego uzyskali i nagrody honorowe pp. Janeczek, Gucza i Halbe, zo wielkie, belgijskie, Mlicki za niebieskie wiedeńskie króliki. zaś p. inż. leśny Reusch za dywan ze skórek króliczych.

Zebranie Zarządu Okręgowego we wtorek, dn. 12 bm. wiecz. o godz. 7-mej w sekretarjacie, ul. Poznańska 4 II. Obecność wszystkich członków konieczna.

K. Kałdowski, prezes.

Kto to?



Z sali sądowej.

Starzec niepoprawnym złodziejem.

Starzec, liczący zgórą 55 lat, Władysław Trudziński, podobny raczej do dziadka, który wnukom opowiada bajki a nie do zawodowego złodzieja jest bardzo niepoprawnym. Był on karany 13. razy za różne kradzieże, prócz tego ostatnio wyrokami: Sądu Okręgowego w Gnieźnie z dnia 17 stycznia 1921 trzymiesięcznem więzieniem za kradzież, wyrokiem z dnia 6. lutego 1923 pięciomiesięcznem więzieniem za kradzież, i wyrokiem z dnia 16. listopada 1923 jednym rokiem i jednym miesiącem więzienia, również za kradzież.

Ten to stary. niepoprawny złodziej, włócząc się od wsi do wsi, zaszedł do Jadownik, powiatu żnińskiego, gdzie dostał nocleg u gościnnego Józefa Kaźmierczaka, i pożywienie. Nie kontentując się tem, skradł Kaźmierczakowi półszorek, który następnie zastawił u Józefa Chrzanowskiego w Pakości.

Oskarżony Trudziński przyznał się do winy, a jako okoliczności, towarzyszące kradzieży, podał, że był głodny i dlatego półszorek skradł. Pociągnięty do odpowiedzialności za paserstwo Chrzanowski tłumaczył się że nie kupował, ani też brał w zastaw półszorka. Trudzińskiemu dał 3 złote na żywność, a ten ostatni półszorek u podsądnego pozostawił. Chrzanowski dalej tłumaczy się, że nie miał konia, więc też i zaprząg nie był mu potrzebny. Gdy przyszli policjanci i o półszorek się dopytywali, wyciągnął go z kąta i oddał.

Sąd po naradzie skazał Trudzińskiego na karę więzienia zwykłego przez 6 miesięcy, zaliczając mu 1 miesiąc aresztu śledczego i utratę praw czci obywatelskich przez lat 5. Oskarżonego Chrzanowskiego uwolniono od winy i kary.

Rozprawom przewodniczył dyrektor Sądu Okręgowego Celewicz, oskarżał prokurator Bieniecki.

Teatr Miejski.

Dalsze występy operetki Zjednoczonych Teatrów Bydgoszcz — Toruń — Grudziądz.

Pożegnalny występ p. Wiktorji Kaweckiej.

We czwartek wystawiono wśród kilku niespodzianek i mimus a nawet i kiksów w orkiestrze: **„Kapłankę ognia"**, w której to operetce p. Kawecka wśród grona swego otoczenia złożonego z pp. Ilcewicza, Zdzitowieckiego, Laskowskiego, Czerniąwskiej i Bolki, odniosła ponownie nadzwyczajny sukces. Publiczność w niezbyt wielkim komplecie zebrana, bawiła się nader wesoło i gorąco oklaskiwała świetnych wykonawców, jakkolwiek poziom artystyczny tego wykonanja nie osiągnął tej wyżyny co zazwyczaj.

W piątek, jako na pożegnalny wieczór p. W. Kaweckiej, dano wprawdzie ograną, lecz świetną operetkę Kalmana **„Manewry jesienne"**, w której znakomita diva kreowała swoją popisową rolę baronowej. Publiczność tym razem teatr tłumnie wypełniła, i do rozpuku zaśmiewała się z posiesznej groteskowej gry p. Ilcewicza, tudzież z łobuzerskich figlów młodych dzieciaków, kreowanych przez p. Leonowiczównę (hr. Tereska) tudzież p. Zdzitowieckiego, który z temperamentem i tupetem grał rolę młodego jednoroczniaka. P. Kawecka po każdym akcie była przedmiotem burzliwych owacji. Teatr od hucznych, huraganowych oklasków formalnie aż trząsł się. Artystkę po akcie II. i III. wywołano po kilkanaście razy.

Tym występem zakończyła p. Kawecka szereg swoich występów w Bydgoszczy. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, znakomita artystka przed wyjazdem swoim do Ameryki do St. Zjedn. została jeszcze przez dyr. Zjedn. Teatrów jeszcze na kilka występów na marzec pozyskaną. Przyznać należy, że p. Kawecka wniosła do tut. Teatru dużo życia, i publiczność tut. zawdzięcza jej dużo chwil prawdziwie górnych zachwytów. Występ p. Lenka, w roli generała austrjackiego uważam za niefortunny lapsus. Nie stworzył typu, któryby imponował majestatem swojej generalskiej godności Nie było w tym typie tego, co u austr. generałów nazywało się „fesch" und „stramm", a manierami przypominał raczej feldwebla, a nie generała o przydomku ekscelencji, tem więcej, że i bluza jego była nie generalska, tylko feldwebla od węg. honwedów. Mimo to jednak potrafił p. Lenk z roli tej duże humoru wykrzesać, tak, że publiczność setnie się bawiła, a kaskady serdecznego śmiechu co chwila wybuchały.

Z. G. Urbanyi.

*

Sobotnia premjera z przepięknej opery Puccini'ego **„Madame Butterfly"** odniosła przy tłumnie wypełnionej sali ogromny sukces. Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie z wykonania tego znakomitego dzieła zaznaczamy. że przedstawiciele ról głównych a to: p. Lubiczowa, (M. Butterfly), p. Laskowski (Pinkerton), i p. Bolko (konsul) śpiewali przepięknie. Całość prowadził dzielnie, z należytem uwypukleniem efektów dynamicznych i rytmu p. K. Lewicki. Dekoracje stylowe, pomysłu R. Czaplickiego podobały się ogólnie. Suponować tedy można, że wspaniała ta opera w tem wykonaniu, podobnie jak Carmen będzie miała w Bydgoszczy zapewnione powodzenie.

Z życia Towarzystw Robotników Polsko-Katolickich.

Wraz z Nowym Rokiem zaczęły się też i terminy rocznych walnych zebrań poszczególnych towarzystw.

W dniu wczorajszym odbyły się dwa zebrania walne Towarzystw Robotników Polsko-Katolickich.

Zebranie na **Szwederowie** w obecności ks. proboszcza i patrona Tow. Konopczyńskiego, ks. wikarego Słupińskiego, prezesa okręgowego p. Cywińskiego, rektora Ewalda i innych gości zagaił prezes Zieliński. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie p. Cywińskiego, który w krótkich lecz serdecznych słowach wzywał zebranych do pracy w towarzystwie. Następnie zarząd złożył sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności. Pracy było bardzo dużo, ale i wyniki były też ładne z tej pracy. Zebrania odbywały się przy dość dużej ilości członków, a było ich w roku sprawozdawczym 16, zebrań zarządu 19 i 1 zebranie walne. Wygłoszono 8 odczytów; z tego: rektor Ewald 4, wiceprezes Działdzić 2, prof. Krasicki 1, i prezes Zieliński 1. Nowych członków przybyło 60. Towarzystwo przystępowało 4 razy do spowiedzi; brano udział w obchodach narodowych, przy poświęceniu sztandaru pocztowców i Tow. św. Cecylji, przy wbijaniu gwoździa, ofiarowanego przez Papieża Tow. Sokół. Delegacja Towarzystwa była w Poznaniu na uroczystości 25-lecia istnienia Tow Polsko - Katolickich.

Że Towarzystwo to jest bardzo dobrze postawione, dowodem, że na rok 1926 kasa wykazuje 2618 zł. 6 gr. Komisja rewizyjna, zbadawszy kasę, i księgi, orzekła, że wszystko znajduje się we wzorowym porządku. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych trzech członków ś. p. Franciszki Kugacz, Anny Przybysławskiej i Adama Sikorskiego.

Nad sprawozdaniem zarządu nie było żadnej dyskusji, wobec czego p. marszałek Cywiński przystąpił do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli prezes Zieliński (ponownie), wiceprezes Kaczmarek (ponownie), sekretarz Malak (ponownie) Pusiak zastępca sekretarza. skarbnik Ziółkowski (ponownie). Komisja rewizyjna pozostała również stara pp.: Zalewski i Piskorski. Chorążym został wybrany p. Rudnicki, podchorążymi pp. Brakowski i Schmidt.

Po dokonaniu wyboru zarządu marszałek Cywiński zdając przewodnictwo w ręce nowo obranego prezesa, apelował do zebranych, by pracowali wspólnie dla dobra kościoła i Ojczyzny.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć że w wolnych głosach poruszana była **sprawa bezrobocia w Bydgoszczy** i że Tow. Rob. Polsko-Kat. na Szwederowie po dyskusji, uchwaliło, że **nie uznaje Komitetu Bezrobotnych z prezesem Kronenbergiem na czele** i że takiemu Komitetowi poparcia swego nie udzieli, apelując jednocześnie do władz kompetentnych, by podobny komitet utworzono przy Magistracie, względnie przy Urzędzie Opieki Społecznej, który to komitet dawałby gwarancję, że składki będą sprawiedliwie bezrobotnym udzielane.

Wieczorem o godz. 5. odbyło się roczne zebranie Tow. Robotników Polsko - Katolickich na **Czyżkówku**. Na zebranie to przybył ks. prob. Skonieczny patron Towarzystwa, członek zarządu bratniego Towarzystwa par. Św. Trójcy i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego". Zebraniu przewodniczył ks. prob. Skonieczny.

Towarzystwo to, istniejące rok dopiero na Czyżkówku rozwija się bardzo dobrze, jak to wynikało ze sprawozdania zarządu i co podkreślił z uznaniem ks. proboszcz. Przez pierwszy rok istnienia Towarzystwa, odbyło się 10 zebrań miesięcznych, 5 półmiesięcznych i 15 zarządu. W krótkim czasie po założeniu, Towarzystwo święciło swój sztandar, założyło biblioteczkę, urządzono obchód gwiazdkowy, na którym obdarowano 100 dzieci i 17 rodzin bezrobotnych. Stan kasy na rok 1926 przedstawia 442 zł., 35 gr.

Nowo obrany zarząd składa się: prezes p. Wiśniewski (ponownie), wiceprezes p. Książkiewicz, sekr. p. Kolski zast. sekretarza p. Mrugowski, skarbnik p. Seyfried (ponownie), bibljotekarz p. Andziewicz ponownie), zastępca bibljotekarza p. Brudnicki, chorąży p. Andziewicz, podchorążowie p.p. Książkiewicz i Lewandowski. Ławnikami wybrano pp. Wronkowskiego, Strelau, Adamczyka, i Szumińskiego.

— **Baczność Inwalidzi!** Walne zebranie tutejszego koła Związku Inwalidów odbędzie się we wtorek, 12 b. m. o godz. 6 po południu w Ognisku. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji z uiszczeniem składek miesięcznych za rok 1925. O liczny udział prosi **Zarząd.**

— **Brudy w piekarni.** Przyniósł do naszej redakcji p. Ostrowski, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 38, długiego upieczonego robaka, skarżąc się, że piekarz Juljusz Lenkeit, ul. Sienkiewicza róg Mazowieckiej, ogromnie niechlujnie utrzymuje piekarnię ponieważ bardzo często można w pieczywie znaleźć różne robactwo lub przedmioty. Możeby tem zajęły się odpowiednie władze.

Program w kinach.

— **Uwadze pp. kierowników szkół.** W poniedziałek, wtorek i środę codziennie o godz. 4. w kinie Marysieńka odbywać się będą specjalne przedstawienia dla młodzieży szkolnej obrazu pt.: **„IV. Przykazanie".** Plan tych przedstawień ułożony jest w porozumieniu z dyrekcjami gimnazjum, oraz szkół wydziałowych. Przytem z przedstawień tych może korzystać młodzież i z innych szkół. **Ceny biletów po 50 gr.**

— **Cud wilków** cieszył się powodzeniem niesłabnącem i z uznaniem publiczności przez cały czas demonstrowania tego wspaniałego obrazu. Dziś on wyświetlonym będzie w kinie Kristal po raz ostatni nieodwołalnie, kto więc jeszcze nie widział „Cudu", choć takich osób jest niewiele zapewne, niech pospieszy na ostatnie dwa przedstawienia.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** w sobotę i niedzielę 10 pijaków, 7 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 2 osobników poszukiwanych przez Prokuraturę.

— **Za sprzeniewierzenie** 2500 złotych na szkodę Skarbu Państwa aresztowano urzędnika pocztowego z Brzozy Pawła Knytera.

— **Kradzież w Barcinie.** Do kupca Wierzchosławskiego Stanisława w Barcinie za pomocą wyrżnięcia żaluzji dostali się dotychczas niewykryci sprawcy i skradli 120 sztuk koszul damskich halki płócienne, podstaniczki itp. Wartość skradzionych —rzeczy poszkodowany oblicza na 2500 złotych.

Z PROWINCJI.

CHODZIEŻ. (Protest bezrobotnych). Odbyło się świeżo zebranie bezrobotnych, na którem omawiane były warunki pracy na robotach leśnych państwowych pod Wronkami, dokąd robotników tutejszych skierowuje miarodajny dla Chodzieży i powiatu Urząd pośrednictwa pracy w Czarnkowie.

Po zbadaniu stanu rzeczy we Wronkach przez dwóch wysłanych delegatów, znających się na rzeczy i po wysłuchaniu sprawozdania zebranie stwierdziło, że z zarobku tamtejszego robotnik nie byłby w stanie nawet sam siebie wyżywić, nie mówiąc już o przesyłaniu pieniędzy na utrzymanie rodziny.

Delegaci stwierdzili, że i inni robotnicy, którzy przybyli tam z dalekich stron, skierowani przez Urzędy, nie mogli w tej pracy pozostać. Jak twierdzą — byli zmuszeni posprzedawać zagarki, kalesony, a niejeden i ostatnią koszulę, byle uzyskać pieniądze na powrót do domu.

Co do żywności, stwierdzono, że produkty żywnościowe, w ogłaszanych przez Urząd „kantynach" są o 80 do 100% droższe niż w Chodzieży, a do najbliższej miejscowości, gdzie można taniej zakupić, jest 9—10 km.

Uchwalono założyć protest.

— **Z Rady Miejskiej.** Odbyło się konstytucyjne zebranie Rady Miejskiej, przyczem na przewodniczącego Rady wybrano ponownie kupca miejscowego p. Gapińskiego, na zastępcę p. Szafrana (przewodn. Związku Robotn. Roln. i Leśn.), na sekretarza p. Piaseckiego (robotnika z fabryki „Porcelana"). Dokonano też wyboru 4 członków do Sejmiku Powiatowego: 3 polaków i 1 niemca. Wybrano również komitet Obchodu Stanisława Staszica, — z p. burmistrzem Maronem na czele.

Wiec inwalidów w Koronowie.

W salce p. Gollnika zgromadziło się w niedzielę 10 b. m. przeszło 300 osób z Koronowa i okolicy, aby zaprotestować przeciw obniżaniu rent inwalidów, krzywdzeniu wdów i sierot po poległych. Wiecem kierował prezes miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P., p. Nowacki, protokół spisywał p. Bińkowski, ławnikami byli pp. Kleybor i Mateja. Referat wygłosił najkompetentniejszy w tej sprawie, bo prezes sejmowej komisji dla spraw inwalidzkich p. **poseł Bigoński.** Po nim w dyskusji przemawiali redaktor „Dziennika Bydgoskiego" o sytuacji ogólnej i kapitan Wiśniewski, prezes Powstańców i Wojaków koronowskich — zapewniając zebranych, że towarzysze broni stoją wszyscy po stronie słusznej sprawy inwalidów. P. Andrzej Nowicki apelował do ciała sejmowego, aby różnym szubrawcom lepiej patrzało na palce...

Odzywały się też surmy bojowe, jak: Jeżeli **papierowe protesty nie pomogą** i w Warszawie w dalszym ciągu będzie nieład, trzeba będzie tam pójść **zrobić porządek...** — Na bok trupy, bo idą żywi, którzy Polskę krwią budowali... **Na szubienicę ze złodziejami grosza publicznego!**

Groźne pomruki, które słyszy się dziś wszędzie, winien sobie rząd zapamiętać i bezwzględnie tępić zło, które rozpanoszyło się bezkarnie w warstwach tych, które powinny świecić...

Przebieg wiecu był mimo to spokojny. Uchwalono rezolucję, która domaga się m. i. zwaloryzowania zaległych rent, kapitalizacji rent w celu umożliwienia zakładania warsztatów pracy, zaprzestania superrewizji i **kary śmierci** dla niesumiennych dygnitarzy a la Linde oraz konfiskaty ich majątków.

Z Grudziądza.

Zebranie konstytucyjne nowej Rady Miejskiej. Dnia 5. bm. odbyło się na sali Rady Miejskiej pierwsze zebranie nowej Rady, która różni się od poprzedniej tem, że partja niemiecka, która miała 14. przedstawicieli, obecnie liczy ich tylko 7 i że w Radzie po raz pierwszy P.P.Sowcy zasiadają.

Po złożeniu przyrzeczenia radzieckiego na ręce przedstawiciela Magistratu, przystąpiono do wyboru prezydjum Rady na rok 1926. Ze względu na nieobecność najstarszego wiekiem radnego Götze, obejmuje radny Lesiński przewodnictwo zebrania. Większością głosów (28) wybrano dotychczasowego prezesa Rady Miejskiej senatora Szychowskiego. Prezydent Włodek składa obranemu życzenia, jako przedstawiciel miasta i w imieniu Magistratu. Tą samą ilością głosów (28) wybrano radnego Samolińskiego na zastępcę, radnego Podwojskiego na sekretarza, a radn. Maćkowskiego na jego zastępcę. Zebrani uchwalili jednomyślnie komisję regulaminową w ten sposób, że każda partja wydelegowała swego przedstawiciela oraz tegoż zastępcę.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

826) **Baczność Hallerczycy!** Przypomina się wszystkim druhom placówki bydgoskiej, iż w wtorek, dnai 12 bm. odbędzie się w Ognisku, ul. Jagiellońska 71, o godz. 7-mej wiecz. walne zebranie. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu i sprawozdanie roczne. Składki miesięczne oraz zaległe, można uiścić w powyższym lokalu o skarbnika od godz. 6-tej.
Zarząd.

836 a) **Sokół Bydgoszcz I.** Zebranie grona technicznego odbędzie się w wtorek, dnia 12. 1. b. m. o godz. 8 i pół w lokalu p. Baeckera, ulica św. Trójcy. **Naczelnik.**

Baczność Bielawy! Walne zebranie Towarz. śpiewu „Odrodzenie", odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. na sali p. Ferenca. Na porządku dziennym oprócz wyboru nowego zarządu, bardzo ważne sprawy do załatwienia, przeto o liczny udział członków, jak i sympatyków oraz gości prosi **Zarząd.**

O. P. N. Sokół I. Dziś o godz. 8 wieczorem schadzka u Kaubego, IV śluza. Komplet konieczny.

Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 13. stycznia br. w lokalu druha Bosiackiego, przy ul. Gdańskiej 90. Przybycie wszystkich druhów czynnych i nieczynnych konieczne.

Przypomina się uregulowanie składek miesięcznych. **Kierownictwo.**

824 a) **Tow. śpiewu „Harmonja".** We wtorek, dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz., w lokalu drh. Mellera, pl. Piastowski, odbędzie się lekcja śpiewu, a następnie **zebranie miesięczne.** Ze względu na ważne sprawy komplet pożądany.
Zarząd.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Na nowy transport cukru zbiera się do godziny 6-tej. **Zarząd.**

389a) **Baczność Inwalidzi!** Walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 6. po poł. w Ognisku. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkostwa i opłaceniem składek miesięcznych za rok 1925. O liczny udział prosi **Zarząd.**

212a) **Sokół Bydgoszcz I.** Roczne walne zebranie odbędzie się dnia 14. stycznia, o godz. 7.30 wiecz. w lokalu p. Baeckera, przy ul. Św. Trójcy 8—9. Zebranie zarządu dnia 7. stycznia, o godz. 7. wiecz. w lokalu druha Ziółkiewicza, przy ul. Śniadeckich nr. 18. **Zarząd.**

Wszyscy ci, którzy posiadają instrumenta muzyczne, a nie są zrzeszeni w orkiestrach, proszeni są o przybycie we wtorek, o godz. 8. wiecz. do Resursy Kupieckiej.

829a) **Grono Teatralne „Jedność".** Walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 12. bm. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska o godz. 7. wiecz. Z powodu ważnych spraw prosi się o przybycie wszystkich członków koniecznie. Legitymacje będzie można odebrać na zebraniu

Wszyscy ci, którzy mają chęć występować na scenie. i brać udział w śpiewach, proszeni są o przybycie na to zebranie. Dzieci, które chcą występować, i te które już występowały na scenie, prosi się o przybycie we wtorek 12. bm. o godz. 5. popoł. do Resursy Kupieckiej.

727a) **Tow. Pow. i Woj. Wilczak—Okole—Czyżkówko.** Roczne walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 12 bm. w lokalu p. Kozłowskiego, ul. Chełmińska (lokal „Złoty Róg"). Z powodu rocznego walnego zebrania obecność wszystkich członków pożądana. Początek o godzinie 6-tej wieczorem. Posiedzenie zarządu o godz. 5-tej po poł. **Zarząd.**

701a) **Cech Krawiecki.** Zebranie kwartalne odbędzie sie dnia 11 bm o godz. 7-mej wiecz. w „Ognisku" przy ul. Jagiellońskiej 71. Komplet konieczny. **Zarząd.**

693a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 13-go bm. o godz 8-mej wiecz. w hotelu Lengninga. Na porządku obrad interesujący odczyt, sprawa obchodu i dalsze ważne sprawy. Przed zebraniem urzęduje kol. skarbnik. Prosimy o zapłacenie składek. Liczny udział członków pożądany. goście mile widziani. **Zarząd.**

Walne zebranie Tow Śpiewu „Echo" w Bydgoszczy odbędzie się w piątek, dnia 15. stycznia br. w sali Harmonji ul. Marcinkowskiego o godz. 8 wieczorem. W razie braku kompletu, o godz. 8 odbędzie się następne posiedzenie w tym samym dniu o godz. 9.30 wieczorem bez względu na liczbę obecnych członków Towarzystwa.

H. K. S. Roczne walne zebranie odbędzie się, z powodu **zajęcia sali**, dopiero w środę dnia 13 bm. o godz. 20-tej w sali „Harmonji", ul Marcinkowskiego 1.

803a) **Związek Pomocników Gastronomicznych Bydgoszcz.** Dnia 11. bm. o godz. 1 w nocy odbędzie się walne roczne zebranie u Patzera. Wstęp tylko dla członków. **Zarząd.**

Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz V Okole — Wilczak. W środę, dnia 13 bm. o godz. 18-tej odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu p. Kaubego (4 śluza). Równocześnie wzywa się wszystkich członków, zalegających ze składkami celem uiszczenia takowych najpóźniej do walnego zebrania,, zaś członków, nie uregulujących w powyżej podanym czasie swe składki, a zalegających ponad 3 miesiące w myśl § 11 stat. z listy członkostwa zostaną skreśleni. O punktualne stawienie się wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

460a) **Pomorski Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz.** Koledzy, chcący uzyskać zniżki do Teatru Miejskiego, zechcą się zgłosić u kol. Pilaczyńsckiego, Gdańska 163 do 12 bm.
Zarząd.

510a) **Roczne walne zebranie Związku Werkmistrzów Polskich** odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 6-tej wieczorem w restauracji p. Szumińskiego, ul. Łokietka 18. Na porządku dziennym wybór **zarządu** i bardzo **ważne** sprawy. Stawienie **się wszystkich członków jest** konieczne. **Zarząd.**

470a) **Baczność Tow. Powstańców i Wojaków Mątwy.** W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 3-ciej po poł odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu drh. Kuźniackiego. Wzywa się członków zalegających ze składkami o uregulowanie takowych przed zebraniem u drh. Dudka (Urząd Pocztowy) — w przeciwnym razie tracą prawo do głosowania. Zebranie zarządu godzinę przed walnem zebraniem. **Zarząd.**

573a) **Sokół Bydgoszcz III — Szwederowo.** Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 17-go bm. o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Jarnatha przy ul Jana Kazimierza 5. **Zarząd.**

658a) **Tow. Kupców.** Miesięczne zebranie Towarzystwa Kupców odbędzie się w ponietdziałek, dnia 11-go bm. o godz. 20-tej w sali restaura-racyjnej Resursy Kupieckiej z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i odczytanie protokułu;
2) Sprawy gospodarcze w Radzie Miejskiej;
3) Sprawy kalkulacji cen;
4) Projekty ustawodawcze;
5) Komunikaty zarządu;
6) Wolne głosy i solwowanie.

Sala ogrzana. **Zarząd.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 9. 1. 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Żyto	21.00—22.00
Jęczmień browarny	25.00—27.00
Jęczmień zwykły	21.00—23.00
Mąka żytnia 65% wł. worka	35.00—36,0
Mąka żytnia 70% z workami	33.50—34,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	56,50—59,50
Osypa żytnia	15,25—16,25
Osypa pszenna	17.50—18,50
Pszenica	36.00—38,00
Owies	22,50—23.50
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Groch Victoria	40,00—44.00
Ziemniaki fabryczne	—

Sprawozdanie z handlu nasion.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 9. 1. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	180—240 zł
Koniczyna biała	180—280 zł
Koniczyna szwedzka	170—230 zł
Koniczyna żółta	45—55 zł
Koniczyna żółta w łuskach	10—18 zł
Inkarnatka	—
Przelot	130—180 zł
Rajgras krajowy	50—60 zł
Tymotka	50—60 zł
Seradela	14—17 zł
Wyka latowa	18—22 zł
Wyczka zimowa	55—6[illegible] zł
Peluszka	19—22 zł
Groch wiktorja	36—40 zł
Fasola	—
Bobik	—
Gorczyca	80—110 zł
Rzepak	55—65 zł
Rzepik	48—55 zł
Łubin niebieski siewny	—
Łubin żółty siewny	—
Siemie lniane	50—60 zł
Konopie	60—70 zł
Mak niebieski	8—110 zł
Tatarka	18—22 zł
Proso	24—28 zł

Dolar spada w dalszym ciągu.

Bank Polski płaci w dniu 11 stycznia za:

dolary amerykańskie	7,25
franki szwajcarskie	153,55
franki francuskie	[illegible]
franki belgijskie	35,80
funty szterlingów	38,30
marki niemieckie	188
guldeny gdańskie	151,98
szylingi austrjackie	111,20
korony czeskie	33,35

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, t. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka 27310

Akuszerka
przyjmuje zamówienia Ossolińskich 12. (523

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23190
Ignacy Grajnert,
Bydgoszcz,
Dworcowa 8. Tel. 1921

Damski
kostjum maskowy do wypożyczenia. Swiecka nr. 5, Bocianowo. (485

Spieniężysz
prędko suknie, bluski, kostjumy, płaszcze, bieliznę, leżanki, przedmioty kuchenne, biżuterję, pościel, dywany, firany, nakrycia stołowe instrumenty muzyczne, rowery ubrania męskie nowe i używane, przyniesione na licytacje dobrowolną odbywającą się każdą środę i sobotę. Taksator-licytator Marcinkowski, Jezuicka 6. (813

Przyjmuje
bieliznę do prania. Bindekowa, ul. Grunwaldzka 102. (764

Wypożyczam
kostjumy maskowe. Zgł. do Dz. Bydg. (793

Maty
ogrodnicze do krycia inspektów, maty trzcinowe na podbitkę dla murarzy wyrabia Władysław Lutomski, mechaniczna fabryka wyrobów trzcinowych, Inowrocław. (687

Stolarz
z własnemi narzędziami przyjmuje prace poza domem, wykonuje wszelkie prace stolarskie, meble budowie i reperacje. Cywiński, Kościuszki 55, w podwórzu II piętro. (753

SPRZEDAŻE

Tanio!
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27100
Magazyn odzieży Lucjan Szulc,
Jana Kazimierza 2.
Na raty!

Majątki
280, 400, 500, 800, i 1360 mórg z dobremi inwentarzami, dzierżawę 1500 mórg poleca Szarek Dworcowa 80. (753

Majątek
143 mórg pszennej ziemi, wtem 15 mórg łąki, dom i budynki masywne pod dachówką, ziemia w jednym planie przy większem mieście majątek prywatny bez długu sprzedam za 27.000 zł. wpłata 15.000. Zgłoszenia Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Baczność!
Posiadłości miejskie i wiejskie od 2000 zł. wpłaty na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności 2. (570

Baczność!
16. 19. 56—60 mórg dobrej ziemi, z żywym i martwym inwentarzem tanio na sprzedaż. Sokołowski, Bydgoszcz, Pl. Wolności 2. (569

Gościniec
wraz z kolonjalką i salą do zabaw, stajnie, składnica, ogród owocowy i 1 morga ziemi wydzierżawię na 5 lat. Roczna dzierżawa 1000 zł. Zgłosz. Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Piekarnia
dobrze prosperująca jest zaraz do wydzierżawienia z kompletn. urządzeniem na dogodnych warunkach wprost od gospodarza za 3.500 zł. Zgł. Biuro Pogoń Dworcowa 80.

Dom
w mniejszem mieście z interesem z kompletnem urządzeniem cały do objęcia za 4.500 zł. i wiele innych poleca Biuro Pogoń Dworcowa 80.

Dom Poli Negri
ul. Zamoyskiego 21 Bydgoszcz na sprzedaż. Of. pod „P. N.“ do Dzien. Bydg. (516

Dom
II piętrowy za 14 tys. zł. sprzedam natychmiast. Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią dla kupującego wolne Zamienię na gospodarstwo. Wileńska 8 II p. pr. (675

Gospodarstwo
koło Kcyni, 104 morg., z kompl. żywym i martwym inwentarzem, zaraz za 14 tys. zł. na sprzedaż. Zapałka. Zalesie, poczta Barcin, powiat Szubin. (604

Dom
z piekarnią i 2 mrg. ogrodu na sprzedaż, cena 6 tys. zł. na Szwederowie K. Filipowski, Dolina 1. Bydgoszcz. (353

Restauracja
i skład kolonjalny z urządzeniem, 3 pokoje z kuchnią, kontrakt na 9 lat, zaraz do odstąpienia. Adres wskaże Dzien. Bydg. (747

Fabrykacja
rur i kolanek do piecy hurtownie i detalicznie na sprzedaż J. Mikut, Poznań, Grunwaldzka nr. 25. (32082

Gospodarstwo
moje, położone w pobliżu Bydgoszczy, ca. 27 mórg, sprzedam natychmiast. Of. pod „Gospodarstwo“ do Dz. Bydg (754

Dom
5 pokoi, ½ mrg. ogrodu 36 drzew owocowych, chlewy, stajnie na sprzedaż w Jachcicach, Srednia 34, Błaszek. (757

Gospodarstwo
84 morgi ziemi pszennej, budynki dobre, inwentarz żywy i martwy komplet na sprzedaż. Cena 14.000 zł, wpłaty 9000 zł. Zgł. Biuro Gordon, Nakło. (811

Oddam warsztat
szewski z powodu wyjazdu w centrum miasta gdzie wskaże Dz. Bydg. (848

Dla pp. stolarzy
1 szpuntówka używana Blumwego, 1 heblarka używana, 1 autom. szlifiarka używana do noży hebl., 1 szlifiarka zwykła używana fabr. Chemnitzer Werke, 1 motor elektr. A. E. G. Typu H N. 110 8,4 Kw. na 1150 obrotów 440 volt, 1 motor „Deutza“ benzynowy, stojący na 4 P. S. poleca po cenach przystępnych Biuro Handlowe Ignacy Radoszewski Bydgoszcz, Jagiellońska nr. 35e. (715

Wóz
roboczy mocny w dobrym stanie na sprzedaż. Tański. Prądy 54. (589

Jadalka
nowa dębowa korzystnie na sprzedaż. Pomorska 42 (stolarnia). 810

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Emaljowa
wanna do kąpieli z prawie nowym piecem do ogrzewania (urządzenie gazowe) na sprzedaż. Wiad. Reeck, Gdańska nr. 38, II. (471

Jadalki
oraz sypialki solidnego wykonania bardzo tanio na sprzedaż. Pomorska nr. 40. (29928

Motocykl
rozebrany z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż. Kujawska 90, I lewo (821

Plusz
czarny, jedwabny, 3½ mtr., korzystnie na sprzedaż. Steinke, Wilczak, Nakielska 58. (756

Rower
z wolnym biegiem, w dobrym stanie, na sprzedaż. Jan Fiałkowski, Pomorska 60. (759

Sprzedam
tanio wózek ręczny, ul. Kołłątaja 7 III ptr. (801

Koń
kary wałach, silny i zdrów cugowiec ewtl. z bryczką na sprzedaż. Długa 29, skład trumien. (806

Maszyna
do szycia dobrze utrzymana na sprzedaż. Sierakowski, ul. Toruńska 172. (844)

Sprzedam
urządzenie do kolonjalki. Zgł. do Dziennika pod „Korzystnie“. (851

Sprzedam
salonik czerwony. Oferty „W. W.“ do Dzien. (809

KUPNA

Kupię
motocykl, typu lekkiego „Stock“. Of. pod „F. G.“ do Dz. Bydg. (696

Płacę
najwyższe ceny za wszelkie skórki i włosie końskie. Garbuje i farbuje wszelkie obce skórki Mam na składzie zagraniczne i tutejsze skórki, pozatem wykonuje wszelkie inne futra. Wilczak, Malborska nr. 13. (32914

Kupię
za gotówkę trak okrągły, wiertarkę, frezówkę do wyrobów drzewnych. Wojnarowski, Bydgoszcz, Chodkiewicza 38. (818

Kupuję
używane powozy i części jak osie ect. Oferty pod „P. 20“ do Dz. Bydg. (470

Kupujemy
10 % pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń Gdańska 31. (819

LEKCJE

Kursa
dzienne i wiecz. wszelkiego rodzaju udziela Berołkowska, ul. Grunwaldzka 93. (779

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 1-go stycznia nowy kurs. (32326

Lekcje
pisania na maszynie i polskiego języka udzielam. Dworcowa 33, II lewo. (346

Krawcowa
lepsza, wyucza szycia także na własnej garderobie. Of. pod „Krawcowa“ do Dzien. Bydg. (761

Magiel
duża długa do kręcenia kupię. Łaski, Koślinka p. Tuchola. (789

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 5. (94

Podróżujący
i inkasent zaraz potrzebny z kaucją 1500 zł. Oferty pod „B. Z.“ do Dz. Bydg. (843

Fornali
i skotarza poszukuje majętność Bielice. (783

Stenotypistkę
biegłą poszukuje zaraz lub od 15. I. tutejsza hurtownia. Zgłoszenia z życiorysem w polskim i niemieckim języku oraz podaniem wymaganej pensji upr. się pod „W. R. 1971“ do Dzien. Bydg. (660

Dziewczyna
do kuchni może się zaraz zgłosić. Bar Angielski, ul. Gdańska 165 (822

Do
mej fabryki mebli poszukuję zaraz dzielnego biurowego, biegłego bilansistę i korespondenta. Of. z odpisem świadectw i podan. pensji pod „Z. A. 1000“ do Dz. Bydg. (791

Służąca
z Poznańskiego poszukuje zajęcia. Adres wskaże Dz. Bydg. (799

Młodsza
służąca która ma własne mieszkanie od 15 bm. potrzebna Kochańska, Gdańska 117. (834

Bona II kl.
potrzebna zaraz do dwojga dziewcząt 6 i 8 lat. Oferty z podaniem pensji i fotografją proszę nadesłać do Dąbrowska, Toruń, Szeroka nr. 20. (772

Służąca
ze wsi potrzebna zaraz do wszelkich prac w gospodarstwie. J. Affelski, Dóbrcz, poczta Kotomierz. (748

Służąca
posiadająca dobre świadectwa, umiejąca szyć, poszukuje posady zaraz. Oferty podać do Dzien. Bydg. pod „J. 500“. (765

Chłopak
do posyłek potrzebny zaraz. Zimoch, Bydgoszcz, Niedźwiedzia 7. (820

Starszą
dzielną gospodynią poszukują zaraz Bracia Pawłowscy, Borzyszkowy, poczta Lipnica, powiat chojnicki. (502

Handlowiec
branży zbożowej, handlowej i przemysłowej z 13-letnią praktyką, władający językiem polskim i niemieckim, obznajmiony z wszelkiemi czynnościami biurowemi, korespondencją, książkowością, pisaniem na maszynie, poszukuje posady za umiarkowanem wynagrodzeniem. Łask. zgłosz. pisemne do administr. Dzien. Bydg. pod „Fem“. (672

Cukiernik
samodzielny, lat 21, szuka posady zaraz. Łask. of. pod „Cukiernik samodzielny“ do Dzien. Bydg. (674

Książkowa
z 5 letnią praktyką ze znajomością wszelkich prac biurowych i kasowości pisząca biegle na maszynie, biegła w języku polskim i niemiecki poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia pod „20“ do Dzienn. Bydgosk. 654

Osoba
inteligentna, znająca się na wszelkich gałęziach gospodarczych jak też na kuchni poszukuje samoistny zarząd na prowincji, najchętniej na probostwo lub do starszego pana Of. do administracji Dz. Bydg. pod „Samoistna“. (785

Poszukuję
dla mojej córki 20-letniej, religijnej i dobrze wychowanej posady. Pracowała w handlu kolonjalnym jako ekspedjentka. Posiada najlepsze referencje. Najchętniej z przyłączeniem do rodziny. Zgłosz. do Dz. Bydg. (795

Czeladnik
kowalski obeznany z reperacją maszyn rolniczych oraz z prowadzeniem lokomobili poszukuje jakiejkolwiek posady najchętniej zaraz. Oferty do Dzien. Bydg. pod „J. P.“ (787

Poszukuję
posady jako ekspedjent lub kierownik z kaucją 1.500—2.000 zł. branży kolonialnej i delikatesów. Posiadam dobre świadectwa Ia referencje. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „N. N. 100“. 784

Młody człowiek
posiadający 6 kl. gim. poszukuje posady. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „L. R. 20“. (805

Dzielna
służąca lat 25, która umie dobrze gospodarować, poszukuje posady od 1. 2. 26 r. Zgł. pod „Nr. 788“ do Dz. Bydg. (788

Mistrz
cukierniczy lat 34, żonaty który pracował lata w obcych krajach, znający się najdokładniej w zawodzie poszukuje posady. Łask. oferty skierować proszę do filji Dzien. Bydg. Toruń, Szeroka pod „Cukiernik“. (685)

Poszukuję
dla mego syna posady jako uczeń branży cukierniczej i wyrobów piekarskich. Of. do Dz. Bydg. pod „100 M.“ (622

Gospodyni
inteligentna, starsza, poszukuje posady na majątku od 15 lub później. Znajomość kuchni, mleczarstwa i hodowli drobiu. Oferty Kołodziejska, Inowrocław, Jakuba 4. (771

Ekspedjentka
z 6 letnią praktyką poszukuje posady najchętniej z utrzymaniem. Kto wskaże Dziennik. (848

Uczeń
drogieryjny, z dobremi świadectwami poszukuje miejsce, który ma poza sobą 1½ roku nauki, pragnie o dalsze wyuczenie, najchętniej w mieście lub dużej wsi z całem utrzymaniem. Of. do Dz. Bydg. pod „Uczeń“. (608

Szofer
ślusarz automobilowy z długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Szofer.“ (792

Panna
lat 25, intelig. i uczciwa, która ma zamiłowanie do składu rzeźnickiego lub kolonjalnego poszukuje posady za mniejszem wynagrodzeniem i utrzymaniem. Także mówi po niemiecku. Okolica obojętna. Of. pod „Poszukująca“ do Dziennika Bydg. (782

Fachowiec
branży drzewnej, specjalność galanterja drzewna, długoletni kierownik fabryk. poszukuje posady. Łask. oferty pod „Rutynowany“ do Dzien. Bydgoskiego. (775

Pierwszorzędna
pokojowa, znająca osobistą obsługę poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łask. zgł. Mu zalewska. Kordeckiego nr. 32. III ptr. (701

Ogrodnik
żonaty, 40 letni, biegły w swym zawodzie, z własnym uczniem poszukuje posady na majątku od 1. 4. 26. Zgł. pod „Ogrodnik“ do Dz. Bydg. (402

Uczeń
z branży bławatów z 8-miesięczną praktyką, z dobremi świadectwami z gimnazjum oraz szkoły handlowej, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłosz. do admin. pod „Bławatnik“. (614)

Poszukuję
zajęcia do wszelkich prac domowych. Zgł. K. Poraziński, Okole, Śląska 1. (744

Pragnę
wyuczyć się gotowania. Zgł. Bolesława Maciejewska, Nakło, Hallera 94. (743

Nadszwajcer
Müller, Białuty poczta Iłowo powiat Działdowo (Pomorze) poszukuje posady z 2 pomocnikami od 1. 4. 26., posiadam dobre świadectwa i znam się na chorobach bydlęcych. (504

Poszukuję
posady jako borowy lub biurowy, magazynier, zawiadowca podwórzowy i t. p., zaraz lub później. Jestem żonaty. Of. upr. pod „Borowy“ do Dzien. Bydg. (503

DZIERŻAWY

Kuźnia
gminna w Osielsku od 1. kwietnia 1926 r. do wydzierżawienia. Zgł. skierować do sołtysa Iwańskiego w Osielsku. (777)

Poszukuję
dzierżawy hotelu, restauracji lub karczmy we wsi kościelnej z salą. Spieszne zgłoszenia z podaniem warunków przyjęcia do Dzien. Bydgoskiego pod „Restaurację“. (767

Wydzierżawię
mieszkanie szkolne w Złej wsi, składające się z 2 pokoi i kuchni wraz z ziemią i sadkiem. Wydzierżawienie nastąpi w dniu 20 stycznia 1926 r. w sołectwie Zławieś. 780

Ubikacje
fabryczne do wynajęcia. Gdańska 40. Tel. 220. (461

Skład
kolonjalny z 2 ubikacjami, z towarem lub bez, w małem miasteczku, w większej wiosce, poszukuję celem dzierżawy zaraz. Oferty pod „222“ do Dzien. Bydg. (752

Skład
z urządzeniem bez mieszkania w dobrej dzielnicy handlowej na Wilczaku natychmiast do wynajęcia. Of. do Dzien. Bydg. pod „Wilczak“. 804

MIESZKANIA

Mieszkanie
3-pokojowe, modne (1914 r. 650 mk.), zamienię na zwykłe 3-pokojowe za odszkodowaniem. Of. pod „Zamiana mieszkania“ do Dzien. Bydg. (685

Urzędnik
państw. poszukuje 4 pokoj. mieszkania z wygodami ewent. zamiany na dwupokojowe mieszkanie z wygodami I ptr. w Poznaniu za zgodą gospodarza. Zgłosz. do Dziennika pod „Urzędnik“. (675

Poszukuję
zaraz 2—3 pokojowe pomieszkanie ewtl. ze składem od właściciela. Zgł. pod A. S. do Dzien. Bydg. (791

4 pokojowe
mieszkanie w Toruniu w centrum miasta zamienię na takie same w Bydgoszczy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „500“. (745

4 wzgl. 3
pokojowe mieszkanie wynajmę wprost od gospodarza. Czynsz według umowy. Zgł. pod „500“ do Dz. Bydg. (746

Ogłoszenie!
Natychmiast do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, 4 pokoje z kuchnią, z dużym ogrodem owocowym oraz w Bydgoszczy 6 pokoi i kuchnia, łazienka, ogród, wszystko umeblowane z pianinem od właściciela domu. Of. do Dz. Bydg. pod „4860“. (794

1—2 pokoi
z kuchnią poszukuję, czynsz według umowy. Of. do Dz. Bydg. pod „9 P. N.“ (797

Poszukuję
pokój z kuchnią w spokojnem domu za wynagrodzeniem. Zgłosz. do Dzien. „25 K. B.“ (836

Portjerstwa
poszukuje małżeństwo od 1. II. 26 ewtl. później Zgł. pod „Portjer“ do Dzien. Bydg. (770

POKOJE

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia z własną pościelą, ul. Wileńska 8 ptr. lewo. (557

Pokój
do wynajęcia dla dwóch lub jednego pana. Kujawska 95 I ptr. (781

Pokój
umeblowany oddaję ew. z utrzymaniem Petersona nr. 11 I. p. (850

Pokój
umeblowany w śródmieściu u solidnej rodziny poszukuje urzędnik państwowy. Of. do Dz. Bydg. pod „Solidny“. (808

Pokój
dobrze umeblowany do wynajęcia. Sw. Trójcy nr. 16 II lewo. (786

2 pokoje
umebl. bawialny i sypialny także z fortepjanem dla 2 panów do wynajęcia. Gdańska 70 I ptr. (749

Poszukuję
2 pokoje próżne z używaniem kuchni lub 2—4 pokojowe mieszkanie. Czynsz według ugody. Oferty pod „E. W. S.“ do Dzien. Bydg. (807

2 pokoje
umeblow. do wynajęcia. Pod Blankami 11. (750

1—2 pokoje
umeblow. do wynajęcia. Aleja Mickiewicza 1, II prawo. (741

Pokój
umebl. do wynajęcia od 15. bm. Pomorska 55. II. (830)

Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Jackowskiego 21 ptr. lewo. (762)

1—2 pokoi
do wynajęcia. Gdańska nr. 137 I. (837

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165. Koncert. (29177

Lekarkę
dentystkę, nauczycielkę gimnazjalną lub osobę posiadającą gospodarstwo rolne, przedsiębiorstwo fabryczne, handlowe ewtl. nieruchomość poszukuje w celu matrymonjalnym młody przystojny, dyplom. inżynier na wyższem stanowisku. Oferty do agentury Dzien. Bydg. Dworcowa 52 pod „Inżynier“. (662)

Kawaler
młody, kupiec, dzielny, w swym zawodzie, przystojny, blondyn, miłego usposobienia, szuka tą drogą stosownej partji. Panie od lat 18—21, inteligentne, miłe posiadające majątek lub odpowiedne przedsiębiorstwo, raczą łaskawie z całem zaufaniem of. swe z dołączeniem fotografji przesłać do Dz. Bydg. pod „Blondyn“. 751

Panna
lat 25, brunetka, średniego wzrostu, z gospodarstwa, posiadająca gotówki 4.000 złotych i wyprawę poszukuje znajomości panów. Urzędnicy lub rzemieślnicy raczą złożyć oferty z dołączeniem fotografji, którą się zwraca do Dz. Bydg. pod nr. 225. Rzecz traktuje się poważnie. (476

Poważna
firma handlowa w Bydgoszczy poszukuje zaraz spólnika, obeznanego z pracą biurową i agenta dzielnego. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „R. W.“ (852

Zgubiłem
jadąc pociągiem na przestrzeni Cekcyn-Laskowice rozmaite dokumenty. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Zysnarski. Cekcyn, powiat Tuchola. (651

Juljan
proszony o adres celem odpowiedzi. L. W. (798

Zgubione
papiery wojskowe na nazwisko Romana Drosta unieważnia się. (496

Ostrzegam
każdego przed nabyciem sklepu od p. Zelnowa, który znajduje się w moim domu przy ul. Jagiellońskiej 52 pod firmą „Paryżanka“. Sprawa znajduje się w sądzie i zostanie ostatecznie rozstrzygnięta. Przybylski, gospod. (702

Zaginął
wilk, szary duży, odprowadzić na ul. 20 Stycznia 30, I ptr. Krabl. (826

✝

Dnia 10. bm. o godz. 6[30] wieczorem zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, babka i prababka w 73 roku życia

śp. z Jagodzińskich

Rozalja Okońska

W głębokim smutku pogrążony

mąż z dziećmi.

Poburka-Mała, dnia 11. 1. 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14. bm. o godz. 10-tej rano z domu żałoby. (841

Szan. Czytelnikom „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" w **Żninie** podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy w Żninie

agenturę „Dziennika Bydgoskiego"

której prowadzenie powierzyliśmy

p. Rychłowskiemu w Żninie, Rynek - ob. apteki

Przyjmowanie zamówień na abonament, luźna sprzedaż.

Codziennie popołudniu świeże gazety.

Maszyna do pisania

z masy upadłościowej **na sprzedaż.** Oferty przyjmuję do 15 bm. (725

M. Lewandowski

zarządca upadłości, Bydgoszcz, Dworcowa 95a.

---

3 do 5 tysięcy złotych

która z pań może włożyć do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, **może być przyjęta jako wspólniczka** w charakterze książkowej ewent. kasjerki.

Łaskawe zgłoszenia piśmienne do biura ogłoszeń „PAR" pod R. K. w Grudziądzu. (813

Zostałem zamianowany (682

notarjuszem

na obwód Sądu apelacyjnego w Poznaniu z siedzibą **w Wągrowcu.**

Dr. Henryk Myszkowski, adwokat

Wągrowiec, Rynek nr. 1. Telefon nr. 30.

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe zarządzone tu sądową uchwałą z 17 grudnia 1925 r. nad majątkiem kupca **Bolesława Głazika** w Bydgoszczy, ul. Grodztwo 24 zastanawia się po myśli § 204 ord. konk. dla braku masy na pokrycie kosztów postępowania.

Równocześnie znosi się terminy 11 stycznia i 1 lutego 1926 r.

Wynagrodzenie dla zarządcy Leona Maya ustala się na 100 złotych.

Bydgoszcz, dnia 2 stycznia 1926. (778

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Ogłoszenie.

Stosownie do uchwały Magistratu z dnia 7. bm. podwyższa się cenę biletów tramwajowych dla osób dorosłych o 5 groszy, t. j. **z 15 na 20 gr.** i to z dniem 10 stycznia rb.

Cena za bloczek tramwajowy dla osób dorosłych ustala się na 2,— zł.

Powyższe ceny obowiązują narazie do 31-go marca rb. Uzyskaną nadwyżkę przeznacza się na rzecz bezrobotnych.

Bydgoszcz, dnia 9. 1. 1926 r.

740 **Tramwaje i Elektrownie Bydgoszcz.**

Sprostowanie.

Sprzedaż submisyjna drewna użytkowego, ogłoszona w „RYNKU DRZEWNYM" z dnia 8. b. m., odbędzie się nie 12, lecz

19 stycznia 1926 r.

814 **Państwowe Nadleśnictwo Bydgoszcz.**

Licytacja.

W dniu 23 stycznia 1926 r. o godzinie 10 rano odbędzie się **na Składnicy Celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej) sprzedaż licytacyjna zalegających towarów, jak:

1) koryntki, 2) pianina, 3) wino w butelkach 4) rzeczy używane, 5) konjak, 6) wyroby z blachy lakierowanej od 1—6 p d warunkiem wywozu zagranicę, 7) lakier terpentynowy, 8) przetwór chemiczny nieorganiczny.

Bliższe dane w ogłoszeniu **wywieszonem** w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji inaczej stracą prawo rozporządzania niemi. (587

Urząd Celny Bydgoszcz.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 14. bm. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w Bydgoszczy przy ul. Szczecińskiej nr. 13 w lokalu pana Długosza przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet, szafę szklaną, 1 kontuar, 8 stołów, 4 kanapki, 1 zegar ścienny, 20 krzesełek. (839

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 12 stycznia o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy Wełniany Rynek 4 w firmie S. Meyer najwięcej dającemu i za gotówkę: (840

2 nowe dębowe biblioteki, 2 nowe dębowe okrągłe stoły i 6 krzeseł, 2 dębowe biurka i 1 krzesło.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Skład żelaza

sprzętów kuchennych i porcelany w ruchliwem mieście powiat. na Pomorzu z realnością lub bez zaraz **na sprzedaż.** Oferty uprasza się do „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 12 pod **„Skład żelaza"**. (817

Zaręczyny

z p. Leonem Ferchowem zostały **z mej strony zerwane** a nie z jego strony.

Wanda Mączkowska

Bydgoszcz. 846

Restauracja

Pod dzwoneczkiem

A. Twardowski

Parkowa 10

28 801

Najpiesze

masło

stołowe

dostarcza hurtownie i detalicznie (551

Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. odp.

Bydgoszcz, Jackowskiego 25-27.

Tel. 254

Meble

wszelkiego rodzaju, także meble wyściełane pod gwarancją fachowo i dobrze wykonane na dogodnych warunkach poleca 415

W. Kosmowski, Bydgoszcz, Plac Piastowski 6a.

Tel. 397. Skład fabryczny ul. Sienkiewicza 1.

Twaróg

stołowy słodki świeży dostarcza hurtownie i detalicznie (552

Szwajcarski Dwór

Sp. z ogr. odp.

Bydgoszcz, Jackowskiego 25-27.

Wypożyczę lub złożę kaucję na dogodnych warunkach, gdzie uzyskam posadę. Posiadam poważne ref. wiedzę kupiecką i biurową. Zgł. do Dz. Bydg. pod „S. T." 768

MYDŁO MIXA jest najlepszem i najtańszem do prania.

MIXIN jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym. (30 36

DRUKI

wszelkiego rodzaju

szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje:

DRUKARNIA BYDGOSKA

Wydawn. Dziennika Bydgoskiego

ul. Poznańska 30. - Telefon 315.

Polecam

się do wiązania swetrów, kamizelek, kaleson, podstaniczków, pończoch i t. p. Przerabiam również stare swetry i kamizelki. Maszynowa pracownia swetrów, B. Bauer. Bydgoszcz, Bocianowo 17. (621

Znaczki

pocztowe tylko europejskie kupuję, sprzedaję i zamieniam według katalogu Senf 1926. Malinowski, Gdańska 71, II ptr (594

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacają, tuczą, — zbogacają, —

:: dobrowolnie ::

trzy miljonową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko

u swoich!

Ważne dla Inowrocławia ! ! !

Agenturę **„Dziennika Bydgoskiego"** w INOWROCŁAWIU prowadzi - - -

p. Mikulski

ul. Zygmuntowska 2.

abonament, luźna sprzedaż, przyjmowanie ogłoszeń, zamówienia na druki.

Chłopcy do ulicznej sprzedaży gazet mogą się zgłosić

Publiczny zakup!

W sprawie spornej zakupuję w przetargu publicznym od najmniej żądającego w **czwartek, dnia 14 stycznia b. r. o godz. 13 w sali Hotelu Pod Orłem.** (817

300 ctr żyta (120 ft. hol.)

Wł. Junk, zaprzysiężony sensal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Tańców nowoczesnych kursy wieczorne zbiorowe, prywatne, dla osób starszych spec. początk. i dokształc. otwiera **Szkoła tańców Wł. Kochańskiego w poniedziałek, d. 25 bm. i poniedziałek, d. 4 stycznia 1926.** Łask. zgł. przyjmuje i informacji udziela **kancelarja** przy ul. **Lipowej 5a** parter. (32353

SPRZEDAŻE

Zakład fryzjerski

pierwszorzędnie urządzony z dobrą sprzedażą w ruchliwem mieście powiatowem przy głównej ulicy zaraz na sprzedaż. Do objęcia potrzeba do 6000 zł, resztę podług umowy. Of. do Dz. Bydg. pod „Ruchliwy". (766

Bardzo

korzystny zakup mebli. Kuchnia 42 zł, leżanka 45 kanapa 40 szafonierka 32 szafa do garderoby 25, łóżka 15, wózek sportowy 50 materace sprężynowe 15 łóżka 26, łóżko dziecięce 39, sypialnia 425, garnitur pluszowy 150 rower damski biurka na sprzedaż. Okole, Jasna 9 w podwórzu part. l. 827

---

2 kostjumy

maskaradowe do sprzedania. Pracownia sukien damskich Chic Parisien, Gdańska 157, II. (842

Kilimy

tanio na sprzedaż. Dworcowa 18d III ptr. pr. 802

KUPNA

Brylanty

złoto i srebro

kupuje i płaci najwyższe ceny. (30101

Kaszubowski, Długa 29.

Piec kaflowy

używany, może być ciemny, dla składnicy celem kupna poszukiwany. Jackowskiego 27, biuro 825

Poszukuję **kupna** około 500 metrów

kolejki wązkotorowej

600 m/m szerok. oraz wózków (wywrotki). Of. upr. się do biura ogłoszeń „PAR", Bydgoszcz ul. Dworcowa 72 pod „Nr 527/3". 711

Słomę i siano

prasowane kupuję w każdej ilości wagonowo. Of. pod „Siano" do Dzien. Bydgoskiego. (838

POSADY

Marszantka

lub dyrektryza samodzielna, przystojna, z długoletnią praktyką jako kierowniczka może się zgłosić. Pożądane jest nadesłanie życiorysu, odpisów świadectw i fotografji, którą się zwraca. Wynagrodzenie według ugody. M. Sandach, salon kapeluszy, Ostrów (Wlkp.) Wrocławska 9 (831

Strojarka

inteligentna, z lepszej rodziny poszukuje posady zaraz lub 1. 2. 26. Of. do Dz. Bydg. pod „H. M.". (824

Chłopca uczciwych rodziców, który ma chęć uczyć się za stołowego poszukuje **Restauracja dworcowa, Tczew.** (601

Służąca

potrzebna od lat 15 - 16 2 razy tygodniowo. Czerwińska, Św. Jańska 16. (832

---

2 uczni

poszukuje zaraz (796

M. Sentkowski,

hurt. towarów kolonj.,

Bydgoszcz. (796

Biedna

panienka poszukuje posady jako bona. Pomoże w początkach nauk. Chętnie na wieś. Zgłosz. nadsyłać z podaniem dokładnego adresu. Bydgoszcz, Kaszubska 3, Zalescy „Lunce". (845

Ogrodowy

dzielny w swym zawodzie, z kilkuletnią praktyką, znający się na pszczelnictwie, potrzebny zaraz Zgł. z odpisami świadectw przyjmuje **Majętność Łapin pow. Kartuzy (Pomorze).** (774

DZIERŻAWY

Składu

poszukuję bez mieszkania wprost od właściciela. Of. pod „168 A Z" do Dz. Bydg. 833

Składu

bez mieszkania w handlowej dzielnicy poszukuję zaraz. Of. do Dzien. Bydg. pod „Interes". (269

MIESZKANIA

Poszukuję

mieszkania 2—3 pokojowego lub 2 umeblowanych pokoi z poczekalnią i prawem praktyki. Zgł. pod „Natychmiast" do Dzien. Bydg. 712

POKOJE

Pokój

umeblowany do wynajęcia zaraz. Łukaszewski, Kordeckiego 2. (826

Pokój

umeblowany do wynajęcia Chocimska 1 w podwórzu prawo 815

Przyjmę

uczni szkolnych na stancję. Sienkiewicza 27, II p. prawo. Wydaję także tanie obiady. (832